Przemówienie Marsz. Śmigłego Rydza do weteranów 1863 r. (str. 6)

EXPRESS CODZIENNY

Za Redakcję i Wydawnictwo: Stefan Kiedrzyński, Kielce ul. Sienkiewicza 32

10 gr.

Wtorek 25 stycznia 1938 r. Nr. 25

Potęga zbrojna Polski

realizowana jest w Centralnym Okręgu Przemysłowym — Rozbudowa przemysłu wojennego odbywa się w myśl dyrektyw Naczelnego Wodza

STALOWA WOLA koło Niska.—W dn. 22 i 23 bm. odbyła się wycieczka pp. posłów i senatorów do centralnego okręgu przemysłowego, zorganizowana przez ministerstwo Spraw Wojskowych.

W wycieczce wzięły udział połączone komisje budżetowe i wojskowe obu izb, oraz wicemarszałkowie obu izb z marszałkiem Senatu Prystorem na czele.

Przy zwiedzaniu zakładów południowych w Stalowej Woli, drugi wiceminister Spraw Wojskowych i szef Administracji Armii gen. inż. Litwinowicz, przedstawił pokrótce przebieg rozwoju przemysłu wojennego w Polsce.

Pierwsze zarysy planu

Nawiązując do aktualnej sprawy rozbudowy naszego przemysłu, p. generał podkreślił, że w swoim czasie Naczelnik Państwa, **Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski, nakazał stworzenie przemysłu wojennego w środku Państwa.** Konsekwencją tego musiało być i było, że podległe mu Sztab Główny i Ministerstwo Spraw Wojskowych zajęły się sprawą racjonalnego usytuowania przemysłu, ważnego dla obrony Państwa.

Już w r. 1921 opracowano pierwsze zarysy planu rozbudowy przemysłu w centrum Państwa. **Plan ten jest stale pogłębiany i rozpracowywany** oraz realizowany etapami w miarę posiadanych możliwości finansowych.

Obecnie dokonywana praca nad rozbudową przemysłu ważnego dla obrony Państwa, praca istotnie duża, jest drugą fazą rozbudowy Centralnego Okręgu Przemysłowego według podstawowego, zasadniczego, dawno przemyślanego planu i według wytycznych naszych kolejnych najwyższych przełożonych.

Prace wojska w tworzeniu przemysłu wojennego datują się od samego początku powstania Państwa, **od pracy w latach 1919 — 20 Armia Polska d... nała największej improwizacji zaopatrzenia w historii wojen.** Jest to fakt dotychczas prawie nikomu jeszcze nieznany.

Trudności podczas pamiętnej wojny

Nie mieliśmy jeszcze czasu opracować gruntownie i opublikować wyników dokonanych wówczas wysiłków. **Podczas wojny polsko - bolszewickiej walczyliśmy z niesłychanymi trudnościami w dziale zaopatrzenia** — w wyniku tych trudności, jakie mieliśmy w r. 1920 do pokonania, rodziły się już przyszłe koncepcje rozbudowy przemysłu w odpowiednim, dogodniejszym miejscu.

Zaborcy pilnie przestrzegali, **aby na terenie Polski nie powstały żadne wytwórnie produkujące sprzęt wojenny.**

W końcu wojny światowej mieliśmy na terenie Polski kilka zbrojowni i szereg warsztatów polowych do reperacji broni, taborów i sprzętu pozostałych po okupantach. **Większość maszyn była wywieziona z fabryk b. Królestwa.**

W szopach rozbrajaliśmy nie użyteczne pozostałe naboje, wyrabialiśmy w nich materiał wybuchowy, pod dachem z desek gotowała się rtęć do wyrobu kapiszonów. W różnych warsztatach i fabrykach, do których pozbieraliśmy najrozmaitsze maszyny, reperowaliśmy działa, karabiny ręczne i maszynowe, budowaliśmy pociągi pancerne, kuchnie polowe i inny sprzęt wojenny, scalaliśmy i przerabialiśmy najrozmaitszą amunicję.

Z jednej z takich fabryk, pracujących podczas wojny — z dawnej warszawskiej fabryki obrabiarek Gerlach-Pulst, powstała pierwsza fabryka karabinów, wyrabianych masowo w Polsce. Fabryka Cegielskiego, którą oglądaliśmy, **jest zbudowana na terenie takiego wojennego warsztatu reparacyjnego kuchni polowych.** Warsztat ten był potem czynny aż do r. 1937, jako fabryka wozów i kuchni polowych.

Kilka pozostałych budynków warsztatowych i przerobiony budynek administracyjny wiążą nową fabrykę obrabiarek z tradycją wojenną.

Imponujący rozmach

Oglądając w Stalowej Woli imponujący rozmach budowy zakładów hutniczo - mechanicznych (zakładów południowych), w miejscu, gdzie przed dziewięciu miesiącami rozciągały się puste pola i lasy, a obecnie widnieje cały szereg objektów fabrycznych, **możemy stwierdzić szybkie wykonanie programu drugiej fazy rozbudowy przemysłu wojennego, opracowanego i realizowanego w myśl rozkazu i dyrektyw P. Marszałka Śmigłego Rydza.**

W dalszym ciągu swego referatu, p. gen. Litwinowicz zobrazował całokształt wykonanych już prac w dziedzinie ścisłego przemysłu wojennego.

Zebranie delegatów organizacji młodzieży

Wczoraj w lokalu OZN. w Warszawie odbyło się pierwsze informacyjne zebranie delegatów organizacji młodzieży.

Uczestnicy zebrania wysłuchali przemówienia mjr. E. Galinata, który przeprowadził szczegółową analizę prac, prowadzonych na odcinku młodego pokolenia przez OZN.

Referat, oświetlający zamierzenia tworzącej się organizacji młodych na terenie akademickim, robotniczym i wiejskim, wygłosił p. Piotr Borkowski.

Tajemnicza konferencja w Tokio

w sprawie dalszej polityki w Chinach

TOKIO. Agencja Domei donosi: premier ks. Konoye, minister Hirota oraz ministrowie: gen. Sugiyama i admirał Yonai opuścili popołudniu nagle salę obrad parlamentu i udali się do sali posiedzeń rady ministrów, gdzie odbyli konferencję, która otoczona jest zupełną tajemnicą.

Kazani Akira, pierwszy sekretarz prezydium rady ministrów oświadczył przedstawicielom prasy, że czterej ministrowie zebrali się na naradę, by omówić podstawy polityki japońskiej w Chinach. Dodał jednocześnie, że żadne posiedzenie gabinetu nie jest przewidziane.

Strajk konfidentów policyjnych

zakończył się tylko dzięki nowym morderstwom

MONTREAL. Strajki 1937 r. zakończył strajk „konfidentów policji" (stool pigeons) w Montrealu. Powodem strajku było to, że departament policji na skutek oszczędności nie mógł przeznaczyć żadnej sumy na ich opłacenie (oficjalnie instytucja konfidentów nie uznana), a oni nie chcą informować darmo.

Niewiadomo jakby strajk się zakończył, gdyby nie to, że równocześnie popełniono w Montrealu dwa morderstwa, do wyświetlenia których pomoc konfidentów była niezbędna.

Pieniądze się znalazły i po tygodniu policja miała w ręku sprawców morderstw.

Wyrok w procesie o zajścia

podczas strajku rolnego

KRAKÓW. W sobotę w Sądzie Okręgowym w Krakowie zapadł wyrok w procesie o zajścia w czasie strajku rolnego w sierpniu ub. r. w pow. bocheńskim.

Zostali skazani: Władysław Ryncarz na półtora roku więzienia, Wincenty Ryncarz na 2 lata i 6 miesięcy więzienia, Jan Karas na 1 rok więzienia i 30 zł grzywny oraz Jan Kłapsa na 6 miesięcy więzienia

Czy nowa oś polityczna

Madryt — Paryż — Moskwa — Chiny

MOSKWA. Na akademii żałobnej, poświęconej 14-ej rocznicy śmierci Lenina, Zdanow—przewodniczący komisji spraw zagranicznych rady związku, wygłosił przemówienie, w którym mówiąc o osi Berlin — Rzym—Tokio, oświadczył: Niech wiedzą faszyści, iż istnieje i inna oś — Madryt — Paryż — Moskwa — Chiny.

W sprawozdaniu oficjalnym zwrot ten został pominięty, a zastąpiono go oświadczeniem o sympatii Sowietów do narodu chińskiego oraz do narodów Hiszpanii republikańskiej.

Uroczystości ku czci weteranów 1863 r.

Obchody związane z 75-tą rocznicą Powstania Styczniowego odbyły się w całym kraju bardzo uroczyście, przy udziale przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych, oddziałów wojska, organizacji b. wojskowych, delegacji stowarzyszeń i hufców młodzieży szkolnej.

225 zabitych - 400 rannych

Rezultat bombardowania Salamanki

SALAMANKA. Bombardowanie Salamanki w sobotę między godz. 11,30 a 11,37 przez 5 eskadr rządowych, spowodowało więcej ofiar, aniżeli pierwotnie przypuszczano. — Według świadków bombardowania, liczba zabitych wynosić ma 225 osób, a rannych ponad 400. Na miasto padło 20 bomb, a 15 poza jego granicami. Dwie bomby spadły w pobliżu Grand Hotelu, siedziby niemal wszystkich misji zagranicznych, akredytowanych przy rządzie gen. Franco.

Ostrzeliwanie kolonii dziecięcej

przez tajemniczych sprawców

JEROZOLIMA. Ubiegłej nocy miało miejsce na terenie Jerozolimy szereg incydentów. — Jedna z kolonii dziecięcych była ostrzeliwana przez nieznanych sprawców. Ofiar w ludziach nie było.

Na drodze do Hebronu uzbrojona banda zatrzymała autobus. Po stwierdzeniu, że w autobusie znajdują się sami Arabowie, banda nie czyniła przeszkód w kontynuowaniu podróży.

Zawiadomiony o incydencie oddział wojskowy udał się w pościg za członkami bandy.

Ludność wiosek położonych w okolicach Hebronu zawiadomiła wysokiego komisarza W. Brytanii, że opuści swoje siedziby jeżeli władze ze swej strony nie przedsięwezmą środków zaradczych

Wydalenie rabinów z Rumunii

CZERNIOWCE. Prasa pisze, że rumuńskie ministerstwo wyznań zarządziło wydalenie wszystkich przebywających w Rumunii rabinów, obywateli nierumuńskich, oraz, że wyszło zarządzenie, nakazujące odebranie Żydom posiadanych zezwoleń na broń palną.

W przyszłości zezwolenia takie nie będą Żydom wydawane.

Utonęło 17 uczniów

BUKARESZT. Pod Turn-Severin na Dunaju wywróciła się łódź motorowa, wioząca 22 uczniów i nauczyciela. 17 uczniów utonęło. Ciała ich już wydobyto.

O pozostałych brak wiadomości. Najpewniej utonęli.

Najdonioślejsze sprawy wewnętrzne

w oświetleniu posła Wojciechowskiego, referenta budżetu Min. Spraw Wewnętrznych

Sejmowa komisja budżetowa po dwudniowej przerwie wznowiła wczoraj swoje prace. Na porządku dziennym znalazł się budżet Min. Spr. Wewnętrznych, a więc tego resortu, który wywołuje zawsze największą i najżywszą dyskusję.

Tak też było i wczoraj. Wystarczy zaznaczyć, że 25 posłów zapisało się do głosu.

Referent pos. dr. Wojciechowski zaznacza na wstępie, że dochody M. S. W. wynoszą tylko 15.038.000 zł., podczas gdy wydatki 210.800.080 zł. Mówca charakteryzuje znaczenie tego Ministerstwa w całokształcie polityki państwowej po czym przechodzi do omówienia kilku najważniejszych zagadnień polityki wewnętrznej.

Sprawa młodego pokolenia

Na czoło mówca wysuwa zagadnienie młodego pokolenia. Twierdzi on, że trudne warunki, w których znalazło się młode pokolenie, wynikają przede wszystkim ze słabego rozwoju gospodarczego. Mniejszy wpływ posiada na ten stan fałszywa polityka personalna.

Mówca omawia ideologiczne ruchy wśród młodzieży, twierdząc, że młodzież chłopska i robotnicza jest nastawiona antyrządowo i społecznie lewicowo, natomiast młodzież inteligencka jest skrajnie nacjonalistyczna.

Pos. Wojciechowski, uznając słuszność nawiązania przez Marszałka Śmigłego Rydza kontaktu z młodzieżą akademicką, z przyszłymi oficerami, zapytuje kto nawiązał kontakt z młodzieżą chłopską i robotniczą, przyszłymi podoficerami?

Zanarchizowane życie uniwersyteckie

Stwierdza, że wychowanie społeczno - polityczne młodzieży zostało zaniedbane. Mówca uważa, że zanarchizowanie życia uniwersyteckiego jest wynikiem działalności doświadczonych rąk starszego pokolenia.

Kto skończył uniwersytet, i 25 lat życia — nie może być traktowany jako akademik i korzystać z wyjątkowych uprawnień. Nie wolno dopuszczać do występowania umundurowanych oddziałów nielegalnego O.N.R. i jego przybudówek.

Należy jasno postawić sprawę wobec młodzieży akademickiej. Obowiązkiem jej jest nauka, a nie polityka.

Metody pałki i kastetu

Jeśli chodzi o stosunek młodzieży do kwestii żydowskiej, to Rząd musi stosować represje wobec tych, którzy uznają metody pałki i kastetu, przekraczając dozwolone granice walki politycznej i ekonomicznej.

Bardzo szczegółowo referent omawia zagadnienia narodowościowe. Wskazuje, że problem mniejszości narodowych stracił już znacznie na swej ostrości, mimo to jest poważny.

Mówca dochodzi do wniosku, że porozumienie polsko-ukraińskie jest jedyną drogą zapewniającą normalny układ stosunków na ziemiach południowo-wschodnich.

Sprawa żydowska

Z kolei pos. Wojciechowski przechodzi do sprawy żydowskiej. Uważa on, że dzisiejsze zaognienie sprawy żydowskiej jest wynikiem przede wszystkim nadmiernej liczby Żydów w Polsce, zaś inne przyczyny mają znaczenie uboczne.

Wskazuje on, że powojenny napływ elementu obcego osłabił nawet więzi uczuciowe, zespalające Żydów z Polską. Silna walka konkurencyjna, szczególnie w miastach, wzmogła prądy nacjonalistyczne. Dlatego problem emigracyjny jest najkapitalniejszym problemem dnia.

Mówcy chodzi o taki program odciążenia Polski z elementu żydowskiego, który zrównoważyłby ten nabytek, który przyjęliśmy w pierwszych latach po wojennych w postaci kilkuset tysięcy Żydów wschodnich.

Nadmiar Żydów został właśnie spowodowany napływem po wojennym i dlatego mamy prawo domagać się od mocarstw zachodnich: Angli i Francji pomocy w załatwieniu tej sprawy.

Właśnie w imię haseł humanitarnych wołamy do bogatych społeczeństw, a przede wszystkim do Wielkiej Brytanii:

„Zabierzcie z Polski Żydów, którzy tu przyszli z Rosji, jako czasowi goście, a których my już dłużej żywić nie jesteśmy w stanie. Otwórzcie im emigrację do Palestyny, przyjmijcie ich do własnych małozaludnionych krajów zamorskich, a na pewno w Polsce ustaną rozruchy antysemickie, zrozpaczonego i wygłodzonego ludu polskiego."

Potrzeba terenów emigracyjnych

Pos. Wojciechowski wskazuje na konieczność znalezienia zarówno terenów emigracyjnych, jak i środków finansowych. Apeluje do ministrów Spraw Zagranicznych i Przemysłu i Handlu, by pilnie baczyli na możliwości emigracyjne. Trzeba opracować z dobrą wolą program realny.

„Stojąc na gruncie emigracji, uważamy — mówi pos. Wojciechowski, — że sprawy tej nie załatwią metody pałki i noża, stosowane przez prawicę. W Sejmie polskim wyraźnie trzeba powiedzieć, że nożem i pałką nikomu nie wolno realizować tych indywidualnych, czy grupowych zamierzeń."

Strajk chłopski

Następnie mówca przechodzi do omówienia strajku chłopskiego. Oświadcza on, iż tłem tych wydarzeń było głębokie niezadowolenie z warunków społeczno-politycznych, w jakich wieś żyje, oraz kryzys gospodarczy.

Chłop małopolski jest najbardziej podatny na hasła przewrotu politycznego i społecznego.

Pos. Wojciechowski maluje opłakane warunki gospodarcze, w jakich żyje chłop w okręgach, w których strajk miał krwawy przebieg. Następnie kreśli organizację strajku, bojówek, masowych wystąpień. Wynikły zaburzenia wszystkim znane i nastąpiła reakcja policji.

Mówca uważa, że za zaburzenia odpowiedzialni są działacze Stronnictwa Ludowego. Szereg z nich zostało aresztowanych, niektórzy już skazani. Ogółem wszczęto dochodzenia przeciwko 2 tys. osób.

Referent utrzymuje, że z początku nie doceniono wartości tego na wskroś politycznego strajku. Represje przyszły za późno i dlatego doszło do rozlewu krwi. Gdyby przywódców, jak to się stało w niektórych okręgach, przed wybuchem strajku zamknięto, nie doszłoby do krwawych zaburzeń.

Pos. Wojciechowski, nie usprawiedliwiając rozruchów, mimo stwierdzenia ciężkiej sytuacji gospodarczej, uważa, że za wypadki — moralnie jesteśmy wszyscy odpowiedzialni, ponieważ nie potrafiliśmy zaradzić złemu.

Należy spełnić wszystkie słuszne żądania wsi, a są to: samorząd i przebudowa ustroju rolnego. Inne żądania chłopskie przy dobrej woli dadzą się również zaspokoić. Mówca zaprzecza stanowczo, jakoby strajk miał charakter komunistyczny.

Ruch komunistyczny

Następnie pos. Wojciechowski wskazuje, że ruch komunistyczny przystosował się w Polsce do nowych metod działania. Komuniści zrezygnowali z bezpośredniej akcji i próbują się wciskać do innych organizacyj.

Cały wysiłek komuny idzie na stworzenie jednolitego frontu. W ruchu komunistycznym jest coraz mniej ideowców, a coraz więcej płatnych agentów.

Jeśli chodzi o przestępstwa polityczne, Berezę stosuje się wyłącznie do komunistów. Po ostatnich zwolnieniach znajduje się w Berezie 606 osób, w tym 310 komunistów i 296 kryminalistów.

Z kolei mówca omawia rozdrobnienie stowarzyszeń społecznych, co źle wpływa na ich pracę, po czym porusza sprawę konfiskat prasowych oraz zagadnienia samorządowe. Mówca wypowiada się przeciw zbytniej ingerencji władz administracyjnych w samorządzie.

Ś. p. Gabryel Czechowicz

W nocy z soboty na niedzielę zmarł nagle na udar serca b. minister Skarbu, śp. Gabryel Czechowicz.

Zmarły, wybitny znawca skarbowości, przez wiele lat był dyrektorem departamentu, następnie podsekretarzem stanu w Ministerstwie Skarbu, a w roku 1926 objął tekę ministra Skarbu i urząd ten piastował w ciągu trzech lat.

W ostatnich latach Zmarły zaczął oddawać się polityce i wespół z Tytusem Filipowiczem zorganizował opozycyjną Partię Pracy, z której z czasem ustąpił. Ubiegłej jesieni po połączeniu NPR i Ch. Dem. i stworzeniu nowej Partii Pracy wstąpił do niej i sprawował tam urząd skarbnika zarządu.

Ś. p. Bolesław Koskowski

Zmarły w niedzielę śp. dr. Bolesław Koskowski był jednym z najznakomitszych publicystów polskich. Niemal codziennie na łamach „Kuriera Warszawskiego" ukazywały się jego wnikliwe uwagi zarówno o sprawach polskich, jak i obcych.

Śp. Koskowski miał odwagę poruszania wszystkich spraw, niezależnie od ich popularności. Śmiało bronił swoich poglądów. Gorący patriota, prawy katolik pozostał zawsze wierny idei narodowej.

Ze śmiercią Koskowskiego publicystyka polska traci swojego najprzedniejszego przedstawiciela. Zszedł do grobu człowiek, na którego literaturze wychowywało się całe pokolenie.

Schylmy więc czoło przed wielkim pisarzem, oddając Mu hołd, na który zasłużył pracowitym żywotem.

Delegacja Klubu Demokratycznego u pana Prezydenta Rzplitej

Tygodnik „Czarno na białem", który stał się ostatnio oficjalnym organem Klubu Demokratycznego, donosi o audiencji przedstawicieli tego Klubu u P. Prezydenta Rzplitej. W skład delegacji m. in. wchodził prof. Michałowicz i sen. Fleszarowa.

„Czarno na białem" tak pisze o celach i wynikach tej audiencji:

„Celem audiencji było przedstawienie p. Prezydentowi położenia państwa oraz zasad i poglądów demokracji polskiej, skupionej i skupiającej się pod hasłami Klubu.

Audiencja trwała dwie i pół godziny i dała również możność delegacji Klubu zapoznać się ze stanowiskiem Głowy Państwa w najistotniejszych zagadnieniach chwili.

Z wyższych względów przebiegu audiencji nie publikujemy.

Stwierdzić natomiast możemy, że—więzy, które łączyły p. Prezydenta R. P. z ideałami demokracji nie są przedawnione i są dziś tak samo żywe, jak dawniej. Stwierdzamy również, że delegacja opuściła Zamek z tym przekonaniem, że jego grube mury nie zasłaniają codziennej rzeczywistości naszej Rzeczypospolitej przed jej włodarzem i strażnikiem jej konstytucji."

Bombardowanie Sewilli

SEWILLA. Gen. Queipo de Llano zawiadomił w komunikacie radiowym, że niedzielne bombardowanie Sewilli przez lotników rządowych spowodowało śmierć 11 dzieci, 3 kobiet i 10 mężczyzn.

Wyłudzili milionowy spadek

od umysłowo chorego

Bydgoski Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu rozpatrywał sensacyjną sprawę przeciwko Karolowi Kaliniewskiemu i Harytonowi Hoszowskiemu, oskarżonym o nakłanianie umysłowo chorego Jana Hoszowskiego do zrzeczenia się spadku w wysokości pół miliona złotych.

Kaliniewski był za czasów studenckich nauczycielem domowym u rodziny Hoszewskich, właścicieli wielkiego majątku ziemskiego. W 1921 roku Kaliniewski ożenił się z właścicielką majątku, Eweliną Hoszowską, a po jej śmierci stał się właścicielem majątku.

Od tej chwili w rodzinie Hoszewskich zaczęły się spory o podział majątku i wyznaczenie kuratora nad umysłowo chorym pasierbem Kaliniewskiego, Janem Hoszewskim. Kaliniewski chcąc zostać jedynym właścicielem majątku Hoszowskich wraz ze stryjem chorego, Harytonem Hoszowskim sprowadził poszkodowanego do notariusza i tam skłonił go do zrzeczenia się spadku po matce.

Oburzeni tym opiekunowie Jana Hoszewskiego przekazali sprawę prokuratorowi. Sąd Okręgowy, opierając się na orzeczeniu lekarzy, że Jan Hoszowski jest człowiekiem odpowiedzialnym za swe czyny, uwolnił oskarżonych od winy i kary.

Prokurator apelował i sprawa oparła się o sąd drugiej instancji, który skazał Kaliniewskiego na rok, a Harytona Hoszowskiego na pół roku więzienia.

Wesoły kącik

Zaproszenie

Doktór mi poradził, żebym na parę dni wyjechał na wieś.

— Jest pan przemęczony — oświadczył. — Kilkudniowy pobyt na świeżym powietrzu dobrze panu zrobi.

Zacząłem liczyć! Podróż, pensjonat, służba, drobne wydatki — najmniej pęknie 100 złotych. Nie! To nie na moją kieszeń!

Ale na szczęście mam przyjaciela, Kubusia. Kubuś ma własne auto i własny domek na wsi. Co prawda ani auto, ani domek nie są jeszcze zapłacone, ale to nie ma znaczenia.

Kubuś poklepał mnie wesoło po ramieniu i oświadczył.

— Pojedziesz do mnie. Odwiozę cię autem. Posiedzisz z tydzień i nic cię nie będzie kosztowało.

Przyjąłem zaproszenie z prawdziwą wdzięcznością. Dobrze mieć przyjaciela, który ma własne auto i własny domek, nawet jeżeli nie są jeszcze zapłacone.

Pojechaliśmy. Zaraz za rogatką auto stanęło. Okazało się, że zbrakło benzyny. Na szczęście w pobliżu była stacja benzynowa. Kubuś zaczął szukać po kieszeniach pieniędzy, ale wyprzedziłem go:

— Nie, mój drogi! Za benzynę już ja zapłacę!

Musiałem mu się przecież jakoś zrewanżować. Nie protestował.

Zapłaciłem 12 złotych i pojechaliśmy dalej. Po godzinie jazdy auto znów stanęło. Coś się zepsuło. Parę godzin leżeliśmy pod autem i starali się naprawić, ale bez skutku.

— Nie ma innej rady! — oświadczył Kubuś. — Trzeba wynająć konie, żeby zaciągnęły auto na miejsce. To wszystkiego jeszcze 15 kilometrów.

Za konie zażądali 10 złotych. Kubuś znów zaczął szukać po kieszeniach, ale tym razem udałem, że tego nie dostrzegam. Kubuś jednak sam zwrócił moją uwagę...

— Uważasz... — mruknął — mam tylko cztery złote... Bo to... uważasz... płaciłem właśnie ratę za auto i za domek... i, uważasz... zabrakło mi...

Dopłaciłem 6 złotych. Trudno. Czego się nie robi, żeby tydzień darmo posiedzieć na wsi.

Na miejsce przybyliśmy wieczorem głodni, zmarznięci i zmęczeni.

Ale tu czekała nas nowa niespodzianka. Żona Kubusia wybiegła zapłakana na spotkanie.

— Dobrze żeś przyjechał! Wracamy natychmiast do Warszawy.

— Co się stało!

— Komin się zawalił. Od dwóch dni nie jemy obiadu. W mieszkaniu zimno, jak w psiarni. Dzieci się przeziębiły, służąca odeszła.

***

Kolację zjedliśmy wszyscy w pobliskiej oberży. Kubuś już nawet nie sięgał do kieszeni, unikał mego wzroku. Zapłaciłem za pięć kolacji, a ponieważ pociąg odchodził dopiero rano, musiałem zapłacić również za nocleg całej rodziny.

Nazajutrz wynająłem wóz ciężarowy, który nas wszystkich razem z rzeczami odwiózł na stację. Jasne, że bilety też musiałem wykupić.

Kosztowało mnie tyle, ile tygodniowy pobyt w pensjonacie.

Ale i tak tanio się obeszło.

Bo przypuśćmy, że wóz ciężarowy, który wynająłem, rozbiłby się na drodze. Musiałbym zapłacić za wóz i jeszcze płacić dożywotnią rentę wszystkim członkom rodziny Kubusia.

***

Dobrze mieć przyjaciela, który ma własne auto i własny domek na wsi. Ale na odpoczynek lepiej pojechać do pensjonatu.

Napoleon Sądek.

Nasza wielka ankieta z licznymi nagrodami

Co bym zrobił, gdybym został ministrem posłem, bankierem, lub prezydentem miasta?

Dotychczas zabierali w naszej ankiecie głos przedstawiciele dorosłego społeczeństwa. Teraz przemówi przedstawiciel młodzieży, który wybrał sobie pseudonim „Szesnastoletni uczeń" (mieszka w Siedlcach — Kilińskiego 30). Tak sobie wyobraża pracę na stanowisku ministra Oświaty:

Oświata — to potęga Narodu
Szkoły dla młodych – świetlica dla dorosłych

73 Gdybym był ministrem Oświaty, to bym taki plan działań nakreślił:

Na głuchych wsiach Kresów Wschodnich założyłbym kilkaset szkół, w których mogliby się kształcić przyszli obrońcy Państwa. Później gdy dorosną, będą rozumieli każde ważniejsze posunięcie rządu, i nie będą ociągali się z płaceniem podatków oraz należności względem Państwa.

Dla dorosłych zaś założyłbym kółka rolnicze i spółdzielnie.

Przy kółkach i spółdzielniach założyłbym czytelnie, aby tam swą wiedzę powiększali. Do tych czytelni sprowadziłbym dzieła naszych wielkich pisarzy.

W lokalach tych organizacyj założyłbym radioodbiorniki. Tam mogliby ludzie pracy sobie swobodnie gawędzić i dowiadywać się wielu ciekawych rzeczy.

Ziemia dla chłopów bezrolnych
Wszystkie kosztowności dla Państwa

Z kolei wypowie się p. Władysław Kwiatkowski, urzędnik z Włocławka (3 Maja 13), pobierający rentę inwalidzką z Z. U. S.

P. Kwiatkowski pisze:

74 Gdybym był ministrem, przeprowadziłbym reformę rolną, dając po 15 morgów ziemi chłopom bezrolnym, bo ziemia leży odłogiem, a na wsi szaleje bezrobocie. Obszarnicy i magnaci zażywają rozkoszy, jak nie w większych miastach polskich, to za granicą, trwoniąc pieniądze, zaś chłop przymiera z głodu, nie mogąc sobie pozwolić na naftę lub zapałkę, którą dla oszczędności kroi na 4 części.

Zakazałbym wszelkich kosztownych parad i przyjęć, zmniejszyłbym fundusze reprezentacyjne i dyspozycyjne ministrów.

Zlikwidowałbym nadmierną ilość luksusowych pojazdów mechanicznych w urzędach państwowych, by nie rozbijano się nimi, jak to robili niektórzy starostowie, jeżdżąc w prywatnych sprawach do Rumunii itd.

Najpierw poprosiłbym, by wszystkie kosztowności jak: złoto, srebro itd., znajdujące się w Polsce we wszelkich skarbach oddano Państwu. O ile by prośba nie pomogła, zarządziłbym rekwizycje, a wtedy złodzieje nie mieliby co kraść, jak to miało miejsce kilkanaście lat temu w Gnieźnie.

Trzymanie w więzieniach różnego elementu przestępczego uważam za kosztowne. Zarządziłbym, by zwolniono wszystkich za wyjątkiem morderców.

Morderca, który zabrał życie człowiekowi, winien zostać skazany na śmierć, a nie na dożywotnie więzienie. Złodziei zawodowych karałbym chłostą publiczną. Gdyby to zobaczyli inni złodzieje, na pewno by przestali kraść, a wzięliby się do uczciwej pracy.

Więzień komunistyczny podpisałby deklarację, że więcej roboty wywrotowej nie będzie uprawiał przeciwko Państwu Polskiemu. O ile by okazało się, że i to nie pomaga, śmiałka takiego odstawiłbym do granicy kraju na korzyść którego pracował.

Jestem pewien, że wkrótce nie możnaby w Polsce znaleźć komunisty ani na lekarstwo!

Dla szpiegów i wywrotowców wyznaczyłbym karę śmierci. Wszystkie budynki więzienne zamieniłbym na szkoły, których za mało mamy w Polsce. Majątki tych przestępców rekwirowałbym.

Wszystkich cudzoziemców, zarobkujących w Polsce, jak: dyrektorów fabryk i inżynierów kazałbym wysiedlić, a obsadziłbym opróżnione stanowiska swoimi inżynierami, którzy też mają tęgie głowy, a których w Polsce na pewno nie brakuje.

Zredukowałbym pensje dyrektorów fabryk i kopalni. Są tacy, co pobierają przeszło 100.000 złotych miesięcznie, tym wyznaczyłbym po 2000 zł. miesięcznie, zaś pozostałe tysiączki przeznaczyłbym na dożywianie głodnych górników i robotników.

Wprowadziłbym przymusową kontrolę produkcji i zysków w fabrykach i kopalniach. Zyski dzieliłbym tak, żeby fabrykant nie miał krzywdy, a ludzie nie chodzili głodno i chłodno.

Tych wszystkich, którzy osiedlili się w Polsce po roku 1914, wysiedliłbym. Majątki zdobyte podczas wojny w nieuczciwy sposób skonfiskowałbym.

Inwalidom, którzy mają wysokie renty, dochodowe koncesje i własne majątki, zabroniłbym korzystać z dobrodziejstw ustawy, mówiącej o zatrudnieniu przymusowym inwalidów.

Zwolniłbym z urzędów mężatki, córki i synów bogaczy, tych, którzy mają własne majątki i pobierają emerytury państwowe, lub samorządowe.

W tych warunkach zobowiązuję się w ciągu 5—6 miesięcy zlikwidować bezrobocie tak, że bezrobotnych nie będzie w Polsce, a jeszcze będzie trzeba szukać ludzi do pracy.

Zrozumiała rzecz, że jeżeli robotnik, chłop i inteligent będą zatrudnieni, to z miejsca ruszy się uśpiony handel i przemysł, a każdy kupi ubranie, buty, koszulę, książkę, gazetę itp. Wówczas fabryki i warsztaty rzemieślnicze nie nadążą wytwarzać.

Sprawa rolnika małorolnego

„Agrotechnik spod Wilna" (wieś Nowosiółki) taki rozwija program:

75 Gdybym był ministrem, to bym się zajął przede wszystkim rolnikami małorolnymi i życiem gospodarczym całego kraju.

Nie obciążałbym małorolnych nadmiernie podatkami, którymi jest wieśniak skrępowany. Podatki byłyby dostosowane do możliwości płatniczych rolników.

Umożliwiłbym podniesienie kultury po wsiach, bo wieś nasza znajduje się w opłakanym stanie.

Dążyłbym do uruchomienia tych gałęzi produkcji, które ze względów podatkowych, czy innych przestały działać. Oczywiście dałoby to pracę bezrobotnym, którzy tak jej pragną.

Dałbym obywatelom planową rozbudowę gospodarki społecznej, bo to jest jedyną podstawą życia społecznego.

Otworzyłbym za pośrednictwem banków państwowych bezprocentowy kredyt dla tych, którzy chcą założyć warsztat pracy i zatrudnić w nich bezrobotnych, a dotychczas nie mogą, bo nie mają pomocy ze strony Państwa.

Jutro dalszy ciąg turnieju ankietowego.

RADIO

WTOREK, DN. 25.I.1938 R.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.15. Audycja dla szkół. 11.40 Ludwik van Beethoven: Soneta na skrzypce i fortepian. 12.03 Audycja południowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Czemu nie mam śpiewać". 16.05 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 16.15 Trio Poznańskie i śpiew. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Dakar — port afrykański — felieton. 17.15 Recital fortepianowy Zygmunta Dygata. 17.50 Polowanie na wilki — pogadanka. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Skrzynka techniczna. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Nieśmiertelne książki: wieczór IX: „Bajki z 1001 nocy". 19.30 Duet mandolin z fortepianem. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 „Fra diavolo" (czyli „Oberża w Terracina") opera komiczna w 3-ch aktach.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.10 Flet, obój i fagot w muzyce Mozarta (płyty). 15.00 Pogadanka aktualna.. 15.10 Wiadomości sportowe. 15.15 Zespół Adama Furmańskiego. 18.00 Muzyka lekka (płyty). 19.05 Koncert solistów. 19.55 Życie kulturalne stolicy. 22.00 Muzyka lekka (płyty). 22.30 Muzyka taneczna z dancingu. 23.30 Muzyka taneczna (płyty).

Znęcał się nad robotnikiem
Nieludzkiego pracodawcę pociągnięto do odpowiedzialności sądowej

Mieszkańcy wsi Solne (pow. bydgoski) znajdują się pod wrażeniem nieludzkiego czynu jednego z miejscowych gospodarzy, niejakiego A. Hoppego.

W czasie ostatnich ćwiczeń wojskowych, jeden z oddziałów zakwaterowany został w wiosce Solne. Po długich targach i sporach z opornym gospodarzem Hoppem, żołnierzy ulokowano w pobliżu obory jego gospodarstwa. Wieczorem uwagę żołnierzy zwróciły jęki, dochodzące z obory. Gdy zajrzeli tam — ujrzeli leżącego na słomie pomiędzy stoiskami dla krów ciężko chorego robotnika. Pracował on w gospodarstwie Hoppego 28 lat. Gdy zachorował, pracodawca chciał go wyrzucić i dopiero po długich błaganiach pozwolił mu pozostać i umieścił go w oborze. Sparaliżowany, chory na astmę robotnik powoli tracił siły i zdrowie.

Obecnie chorego przewieziono do szpitala powiatowego, a nieludzkiego pracodawcę pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Stan pogody

Chmurna pogoda, utrzymująca się od dłuższego już czasu nad obszarem całego kraju spowodowała znaczny wzrost opadów.

Jak wynika z komunikatów meteorologicznych obecna pogoda trwać będzie jeszcze przez pewien czas z tą jednak różnicą, iż zmniejszą się wydatnie opady.

Temperatura wzrasta w dalszym ciągu. Notowania wykazują, iż najwyższa utrzymuje się na wybrzeżu i w Poznaniu (2 stopnie), najniższa zaś w Zakopanem (0 stopni).

Warunki dla miłośników sportu narciarskiego doskonałe.

Wielkie manewry Zw. Rezerwistów
na terenie pamiętnych walk

Na terenie Puszczy Kampinoskiej, gdzie w pamiętnym 1863 roku toczyły się walki z Moskalami, odbyły się w dniach 22 i 23 stycznia wielkie manewry Związku Rezerwistów przy współudziale jednego z warszawskich pułków piechoty.

Po zakończeniu ćwiczeń, odtwarzających historyczny przebieg wypadków z Powstania, prowadzący ćwiczenia omówili ich wynik.

Z przebiegiem walk Powstania zaznajomiono uczestników w specjalnym wykładzie, wygłoszonym do nich z mogiły powstańczej, znajdującej się w Puszczy.

Absolwent „akademii leninowskiej"
za niebezpieczną działalność wywrotową skazany na 12 lat

Wczoraj na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Warszawie zasiadł Dawid Kirszbraun, oskarżony o groźną działalność wywrotową.

Nazwisko Kirszbrauna nie po raz pierwszy spotyka się na wokandzie sądowej. Już w 1924 r. znany był on ze swej działalności komunistycznej i skazany na 4 lata więzienia. Po uzyskaniu wolności wyjechał na specjalne przeszkolenie do Moskwy, gdzie ukończył „akademię leninowską". Powrócił do Polski i znowu zaczął szerzyć hasła wywrotowe.

Wkrótce wpadł w ręce policji. Wynikła stąd sprawa zakończyła się nowymi 4 latami więzienia. To nie odstraszyło Kirszbrauna. Ponownie przedostał się nielegalną drogą do Moskwy, gdzie zajmował wyższe stanowisko w międzynarodówce komunistycznej. Wydelegowany do Polski kierował rozległą akcją.

Roztoczony nad nim dozór doprowadził do ujęcia. W chwili aresztowania Kirszbrauna usiłował połknąć kawałek papieru, na którym były wyszyfrowane tajne instrukcje.

Wczoraj zapadł wyrok skazujący Kirszbrauna na 12 lat więzienia.



Aby zatrzeć za sobą wszelki ślad kazała Jadzia Sawickiemu czołgać się za nią na czworakach do lasu, gdzi poczuli się już bezpieczni. Tu ukryci za drzewem byli świadkami rozmowy dwóch jakichś hultajów, którzy opowiadali sobie o tym, że idą na rabunek do Skomorowskiej, którą zamierzają zamordować.

Dopiero, gdy obydwaj zniknęli jej zupełnie z oczu, odezwała się drżącym głosem Jadzia.

— Jeden ratunek pozostał dla tej biednej kobiety, to policja, która zapewne przybędzie, poszukując mnie... A jeśli policja nie przybędzie dzisiaj do gospody? Ach, Boże, jak tu uratować tę biedną kobietę...

Sawicki miał zamiar zaproponować, że wróci szybko do gospody, by panią Skomorowską uprzedzić o wszystkim, ale po chwili połapał się, że przecież nie zna drogi...

Poza tym nie może pozostawić Jadzię samą w lesie.

Jadzia odezwała się drżącym głosem:

— Gdybym była przekonana, że obława odbędzie się dzisiaj w nocy, uspokoiłoby mnie to bardzo... A jeśli policja nie przybędzie, jeśli Iwanow postanowi najpierw otoczyć strażą, wyśledzić, a dopiero po tym uderzyć? Wtedy ci zbójcy zamordują biedną kobietę, matkę naszego towarzysza...

— Jakiego towarzysza? — zapytał zdziwiony Sawicki.

Jadzia opowiedziała Sawickiemu w krótkich słowach dzieje syna pani Skomorowskiej i we dwoje poczęli naradzać się, co teraz uczynić.

Wracać do gospody byłoby związane z wielkim niebezpieczeństwem. Być może zastaną tam policję. Sawicki naradzał się długo z Jadzią, co należy uczynić by ratować panią Skomorowską...

Nie potrafili jednak zdecydować się. Trzeba było teraz liczyć tylko na cud, i — co za ironia losu! — trzeba było oczekiwać nadejścia policji do gospody.

Jadzia ze smutkiem potrząsała głową:

— Oto jakie dziwne sytuacje stwarza życie!

Szli dalej, nie wiedząc sami dokąd, aż nareszcie skończył się las. Wyszli na polanę, z dala widać było tylko migocące światełka chłopskich chałup.

Jadzia była zmęczona drogą, poza tym było jej bardzo zimno.

Drżała cała. Sawicki chciał zdjąć futro i zarzucić jej na plecy, ale sprzeciwiła się temu stanowczo.

— Jeśli panu będzie zimno, to mnie futro pańskie nie ogrzeje!

Zbliżyli się wreszcie do chłopskich chat.

— Może zapukać do chaty — odezwał się Sawicki. — Sądzę, że najlepszą kryjówką będzie właśnie chałupa takiego chłopa. Nikt za nami nie śledził, tak, że pani będzie się tu czuła zupełnie bezpiecznie. Za sto rubli taki chłop jest gotów pójść za nami do ognia...

Jadzia namyślała się i w końcu odrzekła:

— Tak, to pomysł... Ale musi się pan zgodzić uprzednio na jeden warunek...

Sawicki spojrzał się niespokojnie na Jadzię:

— Przecież obiecała mi pani, że się już nie rozstaniemy, a teraz stawia pani znowu warunki?

— Tak jest. Musi pan zrozumieć, że przez pewien czas nie możemy widywać się, bo pan będzie na pewno śledzony...

— Niech się pani uspokoi... Teraz będę bardzo ostrożny, a raczej możemy urządzić się zupełnie inaczej... Pozostanę tu z panią... Mam przy sobie kilka tysięcy rubli, starczy nam na pewno na to, by dostać się do granicy i przeprawić się do Krakowa...

— A więc chce pan wszystko rzucić na łaskę losu? A dzieci? A fabryka? A dom?... Panie Stanisławie, tego to już za wiele, naprawdę za wiele...

Chwilę milczał, po czym ujął jej dłonie i powiedział:

— Wszystko stracę — to nie wiele... Ale jeśli panią stracę, to wtedy stracę wszystko... Zresztą, dzieci są pod opieką matki, w fabryce mam świetnego i bardzo oddanego dyrektora. Stracę więc tych kilka tysięcy rubli, które mam przy sobie...

„Biedny człowiek" — pomyślała Jadzia.

Była wzruszona tym oddaniem zakochanego mężczyzny, tymi dowodami miłości, chciała mu się czymś wywdzięczyć, ujęła jego twarz i mocno ucałowała go.

Sawicki przywarł ustami do jej ust, począł ją całować i powiedział:

— Jestem teraz bardzo, bardzo szczęśliwy...

Nagle odskoczył od niej: rozległo się szczekanie psa. Zza płotu wyskoczył wielki pies, który rzucił się na nich i począł szczekać.

Sytuacja stała się nagle niebezpieczna.

Sawicki nie miał przy sobie laski, chwycił więc walizkę i rzucił ją prosto w głowę psa...

Trafił i uderzył go tak boleśnie, że ten skomląc zawinął pod siebie ogon i począł biec z powrotem do domu.

— A zatem wchodzimy do chałupy? — zapytał Sawicki Jadzię.

— Innej rady nie ma — odrzekła.

Zbliżył się więc do okna pierwszej chałupy i począł pukać.

Nie chciał czekać, póki chłopi, przerażeni wyciem psa wyjdą i powitają ich, jak złoczyńców.

— Kto tam? — rozległ się w odpowiedzi ochrypły głos.

— Otworzyć! — powiedział energicznie Sawicki.

— Ale kto tam? — powtórzył ten sam głos pytanie.

— Powiadam, otworzyć, to otwórz. Swój, człowiek...

W chacie rozległ się jakiś szept, a po chwili na progu ukazał się wysoki chłop w siermiędze.

W ręku miał świecę, która jeszcze bardziej oświetlała biel śniegu.

Chłop spoglądał podejrzliwym okiem na Sawickiego.

Ale futro Sawickiego i futro damy, jako też ich kapelusze świadczyły o ty, że nie ma do czynienia ze złoczyńcami, tylko z jakimś jaśniepaństwem.

— Czego? — zapytał opryskliwie, słysząc skomlenie psa? Dlaczego, pobiliście go?

Sawicki nic nie odrzekł na pytanie starego chłopa, postanowił przystąpić od razu do rzeczy i zapytał:

— Słuchajcie, człowieku, chcielibyście zarobić pięćdziesiątkę rubli...

Chłop spojrzał spode łba na pana i pomyślał:

— Ej, chyba ze mnie się śmieje!

Sawicki zauważył ten uśmiech niewiary na twarzy chłopa i dlatego dodał:

— Nie żartuję, tylko sprawa ma się tak... To moja żona... Przybyliśmy ostatnim pociągiem i zbłądziliśmy po prostu... Błądzimy już trzy godziny...

— Nic dziwnego — roześmiał się chłop — z dworca tu do nas to równo osiem kilometrów... A do kogo to państwo?

— Przyjechałem, żeby żonę umieścić w pensjonacie, albo gdzie na wsi, bo potrzebuje mieć świeże powietrze i tak podali mi jakiś tam adres, a ja zbłądziłem... I to wszystko...

— U nas tu na wsi też dobre powietrze — nieśmiało podchwycił chłop.

— To właśnie — zgodził się Sawicki. — Gdybyście mieli dobrą chałupę i ładny pokój, to moglibyśmy się i u was tu pomieścili...

— No tak, bo to proszę pana u mnie nieraz państwo z miasta mieszkali...

— Tylko żonie mojej potrzeba spokoju...

— Właśnie, że spokój u mnie jest wielki — powiedział chłop. — Ale proszę do chałupy, bo państwo chyba już przemarzli...

(Dalszy ciąg jutro).

Nowela

Uczciwość zwycięża

Pewnego ciepłego letniego przedpołudnia Leon Warski przestąpił próg wielkiego banku nowojorskiego. Podszedł do kasy i przedstawił czek na 290 dolarów.

Kasjer poprosił u niego o dokument, a następnie przekazał czek jednemu z urzędników siedzących za nim i wrócił na swoje miejsce, aby załatwić innych klientów. Warski oddalił się o kilka kroków i natknął się na młodą dziewczynę, która miała różę przypiętą do płaszcza. Nie było to nic szczególnego, ale Warskiego wprawiło w zdumienie.

— To nadzwyczajne! — zamruczał. — Gdy wyszedłem na ulicę, zauważyłem sprzedawczynię róż, drugą dziewczynę z różami zaraz po tym spotkałem w cukierni, po 10 minutach siedziałem w autobusie naprzeciw dziewczyny z różami i teraz znów dziewczyna z różami! Musi to być znak nieba! A więc postawię na „dziewczynę z różami", na jednego z najlepszych koni, na pewno wygra on wyścig.

Po kilku chwilach sprawdzony czek wrócił do kasy. Kasjer wyjął z szafy pakiet banknotów tysiącdolarowych, szybko odliczył 29 sztuk i wręczył je Warskiemu, prosząc by sprawdził. Oszołomiony Warski szybko zorientował się w sytuacji.

— Chyba się zgadza — oświadczył i szybko opuścił bank. Nie odwracając się szedł pewnym krokiem po Wallstreet, skręcił następnie w boczną ulicę i wszedł do baru „Mikes Bar", który był punktem zbornym wszystkich wykolejeńców.

Warski zajął swe zwykłe miejsce w kącie sali, zamówił podwójną porcję wódki. Jego zazwyczaj czerwona twarz była obecnie blada i pełna napięcia. Oparł głowę o ścianę i zamknął oczy... 29.000 dolarów! W jaki sposób? Nie, nie ukradł pieniędzy... Bank ponosi winę za omyłkę... Nagle Warski opanował swe wzruszenie. W jego oczach zamigotał wesoły ognik. Postanowił jak najszybciej opuścić Amerykę i wrócić do Polski. Jutro odchodzi statek i po tygodniu będzie już w Europie.

Około południa bar zaczął się napełniać. Warski obudził się ze swych marzeń, postanowił wypić jeszcze jedną wódkę i opuścić lokal. Obejrzał się za kelnerem i w tej chwili ujrzał zdenerwowaną twarz jakiegoś mężczyzny, który szybkim krokiem zbliżał się do jego stolika. Był to kasjer banku.

— Pańska gospodyni powiedziała mi, że tutaj pana znajdę — rzekł ochrypłym głosem. — Czy chce pan mi dobrowolnie zwrócić pieniądze, czy też mam wezwać policję?

— Niech pan wezwie policję — odparł ze spokojem Warski.

Kasjer był bliski omdlenia. Chwycił się ręką stołu, aby nie upaść. Warski poczuł dla niego litość.

— Bardzo mi przykro, ale pan nie może nic przedsięwziąć. Nie może pan dowieść, że otrzymałem te pieniądze.

— Nie wiem czy pójdzie pan do więzienia — rzekł kasjer zdławionym głosem,—ale wiem co się ze mną stanie. Nie zameldowałem jeszcze o tym wypadku. Sądziłem bowiem, iż będzie pan na tyle uczciwy, że zwróci mi pieniądze.

— Pan mówi o uczciwości, młodzieńcze — roześmiał się z goryczą Warski. — Niech pan wysłucha mnie. Przybyłem tutaj przed trzynastu laty. Byłem zdrowy i silny i nie gardziłem żadną pracą. Pracowałem jako portowy robotnik, jako palacz na statku, kelner, ślusarz, szofer i w końcu udałem się do Kanady, gdzie pracowałem jako drwal i poszukiwacz złota. Długo szukałem aż w końcu szczęście uśmiechnęło się do mnie i natknąłem się na złoto. Aby lepiej eksploatować moją złotodajną żyłę wziąłem wspólnika. W ciągu trzech lat pracowaliśmy bez wytchnienia. Pewnego dnia odczułem tęsknotę za krajem ojczystym i sprzedałem mój udział za 40.000 dolarów. Jednakże nie pojechałem w strony ojczyste, gdzie czekali na mnie z tęsknotą starzy rodzice. Bank w którym miałem pieniądze, zbankrutował i znów stałem się biedakiem. Nie miałem już sił, aby znów stać się drwalem i poszukiwaczem złota. Wchłonął mnie Nowy Jork. Obecnie latem oprowadzam turystów po mieście i gram na wyścigach, a zimą głoduję... Czy może pan mi wziąć za złe że chcę zatrzymać te 29.000 dolarów jako odszkodowanie za moje wszystkie klęski życiowe.

— Ale co ja jestem temu winien?—rzekł kasjer, który zlekka popłakiwał. — Jeśli dziś nie zwrócę pieniędzy, stracę posadę i nowej tak szybko nie znajdę. Nie pozostanie mi wówczas nic innego, jak strzelić sobie w łeb.

— Nie uczyni pan tego — rzekł Warski. Jest pan jeszcze młody i da pan sobie jakoś radę. Ja zaś liczę 48 lat i nie mam siły. Tylko szczęśliwy zbieg okoliczności może mnie jeszcze uratować i nie wypuszczę teraz szczęścia z garści.

Kasjera ogarnęła rozpacz. Przyłożył ręce do oczu i zaczął głośno płakać. Goście z sąsiednich stolików spoglądali na niego z zaciekawieniem.

— A dziś rano byłem taki szczęśliwy — rzekł kasjer przez łzy. — Od przyszłego miesiąca miałem otrzymać podwyżkę. A teraz co się stanie z żoną i dziećmi? Wiem jak człowiek szybko się stacza, za rok lub dwa będę w podobnej sytuacji co pan...

Zaległo milczenie. Warski stał czał z sobą zaciętą walkę wewnętrzną. W końcu jego wrodzona uczciwość wzięła górę i rzekł:

— Nie chcę unieszczęśliwić pańskich dzieci, oto pieniądze niech pan mi zwróci 290 dolarów.

Po minucie Warski był już sam, znów biedny i zdany na łaskę losu. Zamówił wódkę, zaczął pić kieliszek za kieliszkiem i coś pisać nie zdając sobie sprawy z tego co — na skrawku papieru leżącym na stole.

W pewnej chwili do baru wszedł agent bukmachera, podszedł do Warskiego i zapytał na jakiego konia postawi. Warski nie wymówiwszy słowa, przekręcił arkusik papieru, napisał „dziewczyna z różami" 290 dolarów i wręczył kartkę oraz pieniądze agentowi.

Przez cały dzień Warski nie opuszczał baru otumaniając się alkoholem. Około piątej wpadł do baru agent i podbiegłszy do stolika Warskiego oświadczył, że „Uczciwość" wygrała i zapłacono za nią pięćset dolarów za pięć.

— Co to mnie obchodzi! — odparł zrezygnowany Warski.

— Ale przecież pan postawił na „Uczciwość"! — krzyknął agent na cały bar. — Tutaj jest papierek, który pan mi wręczył, kilka razy nakreślił pan na nim słowo „uczciwość", pan — po cichu dodał — pan mnie nie zapomni.

Warski spojrzał na skrawek papieru. Na samym krańcu z trudem odczytał „dziewczyna z różami 290". Następnie przekręcił kartkę na tę stronę, którą widział agent i stwierdził, że napisał na niej jakieś trzydzieści razy „Uczciwość 290".

— Doskonale — rzekł wreszcie, opanowując zdumienie — tysiąc dolarów dla pana, niech żyje uczciwość!...

Kalendarz dnia

25 Styczeń

WTOREK

Nawrócenie św. Pawła.
Słowiański Miłosza
Słońca wsch. 7.29, zach. 16.9.
Księżyca wschód 2.34, zach. 11.7.

KRONIKA HISTORYCZNA:

1527 Ks. Konstanty Ostrogski zwycięża Tatarów w bitwie pod Kaniowem.

1831 Uchwała Sejmu o pozbawieniu cara Mikołaja I korony polskiej.

1905 Wybuch strajku szkoln. w Kongresówce.

PRZYSŁOWIA LUDOWE:

Kiedy w dzień św. Pawła leje,
Tedy rolnik zubożeje.

CIEKAWE WIADOMOŚCI:

Mała republika na pograniczu francusko-hiszp., Andora posiada tylko 453 klm. kw. obszaru i 6.200 mieszkańców.

RADY PRAKTYCZNE:

Czarny atrament wywabia się z bawełny przez pranie kilkakrotne w kwaśnym mleku. Stare plamy czyści się octem lub cytryną.

ZŁOTE MYŚLI:

Najwięcej kłopotu przynoszą naszemu społeczeństwu ci, którzy nic nie robią, ale za to wszystkim działaczom radzą i wszystko krytykują, czego sami zrobić nie potrafią.

Poradnia życiowa Rolfa Nelsona

Zrozpaczona. Czy nie wystarczy Pani, że przybrani rodzice są dla Pani niegorsi od własnych. Czy matka w pocie czoła nie pracuje, by Panią wyżywić. Zamiast być im wdzięczną z całego serca, kochać ich, starać się im pomóc, Pani wyszukuje sobie rozmaite historie i niszczy swoje nerwy. Kochają Panią bardzo i nie tylko nie jest Pani na ich łasce, ale z głębi serca pragną Pani dobra. Powinna Pani starać się być pilną i pracowitą. Jest Pani w tym szczęśliwym położeniu, że spotkała Pani ludzi szlachetnych.

W przyszłym życiu, będzie się Pani dobrze powodziło i wynagrodzi im Pani to poświęcenie.

Siła. Wyczuwam, że jest Pan jednostką nieprzeciętną. Inteligencja i energia pozwolą Panu dopiąć do celu. Wiem, że na pewno przezwycięży Pan wszystkie trudności mimo małej szansy wygrania, tak. że z tej strony nie może Pan liczyć na materialną pomoc. Pańska uczuciowość i wiara w słowa, które wypowiada Jest tak silna, że porywa wszystkich obecnych Ten dar powinien Pan wykorzystać dla dobra Państwa i Ojczyzny.

Sąsiad. Radzę pozostać nadal w zajmowanym lokalu fryzjerskim. Zaoszczędzone pieniądze ewentualnie ulokować w P.K.O. Zawsze gotówka pewniejsza aniżeli ryzyko i możliwe straty na innym interesie. Wyczuwam, że Panu przypadłaby w udziale strata tak ciężko zaoszczędzonego grosza. Rok 1938 przyniesie Panu nieznaczną poprawę materialną.

Pełna tabela loterii

16-ty dzień ciągnienia 4-ej klasy 40-ej loterii

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana 5.000 zł. na nr: — 57738

10 000 zł. na nry: — 75632 83200 88525 140303 141006 14364

5000 zł. na nry: — 107387 91503 194749

2000 zł. na nry:—19350 20051 63631 82490 86703 153227 167496 169578 193195

1000 zł. na nry: — 6400 13789 25711 27555 29855 31103 39062 39824 40909 45077 57199 68522 69937 79198 83793 85848 87767 100214 109463 111586 120553 123969 131196 132546 135124 145768 165671 175671 182265 186125 189920

Wygrane po 200 zł.

14 24 165 203 70 350 466 527 43 41 63 80 913 973 1076 99 333 506 20 31 43 778 2017 109 37 50 215 813 14 3090 192 233 358 479 637 905 29 33 4046 178 208 86 641 873 5113 317 552 87 675 731 90 6302 94 405 90 554 733 906 93 7150 52 454 515 693 840 8062 72 104 282 848 90566 9035 182 89 73 70 80 324 428 47 89 748 58

10032 148 333 523 607 713 17 58 975 11351 96 404 73 771 800 12011 22 71 179 422 511 57 720 22 875 964 13007 29 48 348 472 80 529 739 891 14005 113 852 85 15535 634 47 61 64 747 805 17192 261 71 77 83 608 79 93 794 829 18054 60 62 130 93 235 62 366 28 39 794 829 19019 122 331 57 87 475 508 36 750 851

20117 65 771 807 931 21102 270 414 45 510 621 42 998 22211 35 373 463 517 20 783 940 23149 81 93 246 401 749 912 12 61 24018 92 115 297 319 514 844 25042 70 459 505 82 726 82 86 26782 961 94 27037 183 237 55 373 459 547 65 92 720 851 73 961 28039 245 515 753 963 29059 75 323 541 744 813

30099 105 311 546 71 785 803 969 84 31023 64 142 289 341 484 570 672 741 55 32203 39 321 495 503 36 5196 775 914 70 74 33015 32 121 41 53 231 281 382 495 643 940 34321 49 416 60 52 6610 40 47 839 74 35065 250 67 395 29 48 545 53 651 763 945 36713 90 840 37150 540 60 631 789 807 96 38204 353 420 32 599 863 958 39051 287 374 478 818 71 91 967

40048 120 48 220 71 557 601 33 721 41074 155 218 346 56 92 448 748 96 808 42269 390 561 650 71 742 52 835 993 43182 331 742 44033 70 390 411 67 87 601 11 875 985 45043 193 229 40 678 737 46153 83 216 462 52 660 808 979 47079 97 124 33 336 467 662 967 48031 96 275 311 27 404 50 509 735 66 801 49019 205 17 524 997

50073 95 419 39 580 609 838 961 51105 345 454 72 74 642 76 52026 191 436 523 893 52135 318 27 462 70 534 67 71 666 93 715 31 50 83 54049 151 234 427 61 505 633 728 926 30 55107 321 507 790 902 56141 243 453 510 27 64 74 648 718 37 55 57113 63 20 115 53 446 539 78 87 619 814 969 73 58043 224 305 89 429 507 73 643 961 89 59015 26 39 260 555 895

60425 90 603 60 75 875 921 58 61077 244 519 856 62013 172 208 376 661 712 817 47 929 63011 129 212 64 336 406 625 70 746 833 933 39 64055 127 53 90 215 631 903 65042 173 77 95 365 66172 84 539 79 791 836 67355 486 509 42 782 860 69 68039 110 48 200 566 659 868 69150 69 229 517 885 968

70086 407 33 37 47 523 683 702 91 333 975 71362 689 782 866 929 72173 85 92 263 75 550 656 83 756 813 928 33 73133 212 56 424 607 51 74234 381 541 614 724 55 943 75165 233 427 89 20 67 677 860 974 76581 649 57 80 99 713 67 841 87 90035 77368 95 495 771 849 949 87 78039 303 96 439 536 1 733 849 956 71 94 79097 110429 530 845 959

80302 17 49 454 512 73 693 769 870 81167 265 523 673 74 76 759 86 802 82055 99 359 574 637 59 95 793 914 83121 246 90 315 421 630 75 713 43 900 84067 283 405 23 780 85199 469 579 82 634 66 705 79 89 86052 267 74 673 793 923 35 71 96 87025 35 152 72 73 311 750 51 922 88011 25 49 135 214 50 52 323 477 565 683 98 900 71 89044 324 443 50 64 627 777 944

90089 216 35 728 61 79 877 81 91041 277 308 437 584 667 908 92065 270 84 434 512 676 83 861 908 93066 141 215 360 87 831 905 82 95221 84 662 710 802 42 96072 253 79 440 525 627 715 25 845 932 97049 135 310 536 653 78 83 935 98236 451 84 529 680 99229 40 419 562 601 46 705 815 63 71 928

100142 284 99 599 848 68 101150 349 66 424 518 58 72 620 94 857 905 8 102116 306 31 75 537 83 939 103048 64 94 290 336 634 700 886 902 104245 486 665 883 105233 65 305 74 486 759 62 916 28 37 75 106123 454 97 532 689 891 107004 119 53 364 66 553 780 832 80 965 108010 102 291 394 95 443 594 944 109135 49 82 253 315 19 422 72 559 625 29 94 807 54 94 906 35 97

110206 30 83 503 17 74 613 56 86 755 111184 200 23 87 337 66 423 63 574 618 86 933 44 69 87 112510 96 613 733 823 903 113130 200 11 15 87 374 540 708 114260 360 448 531 65 855 913 115009 11 225 365 418 506 67 601 13 94 98 870 78 116374 556 894 117045 126 256 72 365 74 514 722 822 900 43 118087 102 201 301 95 481 513 21 638 818 962 69 119092 147 200 336 473 617 93 805 982

120226 35 421 99 736 74 907 121153 271 350 439 738 990 122035 96 186 772 803 123123 279 363 80 407 570 71 88 96 630 99 714 83 861 124053 174 480 90 520 52 766 809 95 125014 39 36 350 621 93 85 806 77 126062 273 319 521 127104 420 29 93 576 749 58 803 31 48 91 963 129110 17 77 271 500 81 966 94

130024 78 297 314 502 755 829 48 82 131133 229 349 612 878 991 132114 22 51 71 261 88 365 671 133005 268 93 405 597 757 852 69 945 134108 505 940 135387 424 75 507 46 638 927 79 136085 125 335 420 620 91 979 137050 102 49 592 789 889 993 138014 102 27 210 93 442 529 603 998 139034 48 163 88 39 410 21 507 43 842 984 98

140129 293 307 708 80 860 141037 355 676 775 939 142047 83 432 96 572 703 50 832 938 143032 46 210 52 399 473 899 937 144046 217 314 415 533 634 93 773 814 4993745 145135 343 411 74 657 700 13 850 74 146370 93 553 78 653 854 60 147035 201 81 311 12 486 648 92 705 823 903 33 148000 48 500 127 221 69316 53 454 566 674 801 943 149003 133 344 73

150152 657 79 151105 46 531 717 883 972 152153 299 403 547 812 56 153013 45 155 202 30 330 491 644 759 92 154034 251 331 518 94 760 813 63 86 155125 40 51 277 409 505 614 156119 597 630 914 157119 209 13 65 456 535 617 832 53 158039 70 165 420 524 33 753 99 863 949 159100 37 49 70 413 683 722

160125 517 617 713 35 94 913 161034 338 408 162001 225 39 306 28 83 570 89 819 65 163040 116 93 335 527 655 758 861 912 35 75 164113 220 333 553 850 924 165043 65 212 614 73 703 40 57 166151 252 167216 329 51 58 73 465 570 76 624 794 877 168100 303 414 541 744 169278 653 753 90 837 43 977

170166 735 45 613 171151 450 74 86 515 95 590 859 95 923 172065 493 728 97 962 173143 55 213 55 370 470 577 622 174279 361 72 493 750 84 873 175179 238 87 330 725 176088 102 217 314 498 514 600 72 703 51 177105 95 228 178117 223 63 263 423 35 77 63 706 43 179136 253 56 449 618 47 763

180133 209 316 55 403 590 601 765 904 35 181033 131 [illegible] 570 639 1[illegible]069 93 270 300 477 522 33 79 707 33 86 183377 535 53 771 813 25 34 184297 662 731 825 47 185100 279 358 61 439 55 672 802 186263 333 64 412 569 80 652 71 899 187200 60 64 29 590 621 6[illegible] [illegible] 92 710 907 45 53 188030 125 84 553 531 713 965 67 189000 376 457 96 530 31 975 19 960

190007 25 125 83 243 44 74 325 815 [illegible] 81 431 536 53 753 62 914 79 993 87 95 192233 306 21 50 97 [illegible] 934 [illegible] 710 194008 507 34 2 624 42 853 94

III-cie ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

19 102 30 319 497 750 2290 93 329 664 3230 942 4182 209 491 538 872 972 5016 91 363 61157 265 335 407 526 634 54 853 7487 826 8131 567 624 867 85 9046 96 935

10080 353 562 666 740 932 74 11739 938 95 12274 376 632 13051 388 921 14152 325 492 856 15064 412 562 16619 965 17280 735 857 18634 740 985 19003 96 530 72 714 20 92

20007 195 239 536 21238 530 22477 583 969 24284 331 416 54 686 955 25024 527 601 22 826 26021 152 223 403 651 881 27134 93 590 692 28193 295 305 84 756 820 29274 525 46

30580 31012 85 455 615 861 85 32104 51 375 792 33070 34959 35088 732 903 42 36219 70 333 436 37233 394 422 90 558 38491 716 40 39268

40422 530 812 929 41421 585 42223 772 995 43047 231 97 333 989 44348 639 94 810 921 45292 437 516 46943 46 47122 403 17 512 45 654 719 859 82 48013 182 96 225 430 659 89 747 49118 381 303 36

50024 479 84 525 29 620 852 51043 561 685 928 52034 191 643 730 70 956 53333 514 76 620 852 66 973 54155 732 55071 419 627 907 56193 231 349 424 582 810 57237 311 653 741 811 58024 672 703 828 925 59182 684 737 36 67

60085 523 67 733 61141 82 233 610 845 975 62038 145 492 646 87 879 63030 654 753 922 64581 673 721 53 65165 216 385 803 66281 402 512 610 724 67192 611 68166 283 542 789 835 69221 447

70236 513 783 858 71102 452 85 72082 119 205 358 502 30 781 999 70 97 73017 46 671 858 391 32 41 74213 633 780 851 75451 550 691 76065 77 204 22 639 852 997 77112 417 525 685 801 900 78130 568 79065 389 969

80085 121 296 402 689 771 82 81104 11 629 964 82170 752 883 83109 236 438 653 828 902 84217 483 545 916 49 85118 376 559 93 769 955 99 86296 87120 65 707 88066 476 706 819 77 909 89153 232 37 560 956

90841 979 91232 456 67 682 752 880 907 92111 76 642 972 93170 271 602 843 960 94075 145 273 331 467 99 530 714 95122 236 337 402 6 725 870 96078 322 25 507 9 60 670 744 89 97318 157 963 98011 277 312 414 696 99008 67 512 655

100001 20 151 608 708 850 101067 321 438 72 864 65 102018 227 762 103132 91 215 73 434 575 104138 48 265 764 940 105077 120 255 353 476 106088 133 310 97 760 883 107054 107 222 40 400 53 74 81 730 108652 732 109166 81 309 35 432 825

110321 430 557 878 111099 189 292 592 846 113478 551 685 87 782 958 114007 356 614 761 820 900 115095 750 116078 86 161 87 329 89 565 718 34 75 920 117025 107 76 428 728 118183 597 870 958 119257 80 813

120231 80 317 419 121172 341 83 440 544 744 122409 91 508 603 983 123058 106 256 830 47 124363 562 817 947 94 125007 68 464 86 707 8 926 28 73 126230 571 758 127014 50 205 436 98 757 128580 821 129018 145 300 577 83 619 921

130047 146 520 691 131046 81 680 83 132014 323 595 691 933 133615 134088 537 60 619 135215 42 402 136035 204 509 666 853 137265 503 805 29 138063 139 131 784

140231 348 402 525 141400 57691 142150 687 781 927 143193 425 680 776 144073 275 641 845 918 63 145207 71 457 535 735 812 146079 434 585 602 21 147754 897 148587 642 713 884 943 149106 229 313 744

150006 79 151061 123 787 840 152320 44 153125 344 481 546 786 867 154229 724 155197 211 574 156164 394 794 157548 955 158537 84 611 704 73 988 159078 211 633

160041 195 478 634 828 161021 24 162 520 964 86 163491 631 751 164265 914 165024 215 794 827 84 166163 81 330 589 631 168231 621 949 169272 467 747

170921 171321 636 172228 534 939 71 173160 327 82 555 80 690 720 831

IV-te ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana 20.000 zł. na nr: — 105213

50.000 zł. na nry: — 169695

30.000 zł. na nr: — 82391

10.000 zł. na nr: — 96035

5.000 zł. na nr: — 38918 89058 102500 118688

2.000 zł. na nry: — 9524 25218 27571 37065 42244 52158 76946 83593 88297 102427 104648 106845 113590 121401 128833 131835 155175 168421 175385 177237 178960 186248 190036

1.000 zł. na nry: — 11837 14226 22330 27229 30920 35615 37590 41075 49861 49802 56920 63000 72052 87731 97950 109205 125221 136670 146977 149987 175736 175765 179458 182153 193537

Wygrane po 200 zł

228 383 412 542 93 893 31 1207 648 2700 546 685 782 963 79 3158 91 421 67 911 4002 443 593 5114 412 81 592 835 6008 26 519 41 833 7105 227 414 35 660 64 85 83 706 53972 8095 700 10 47 811 9618 710 31

10217 372 518 11173 423 74 776 12676 810 989 13571 14012 53 534 15063 339 445 513 16374 676 17165 725 676 753 932 76 18084 253 662 19168 221 303 586 61 673 719

20150 247 531 633 76 923 21141 66 367 604 12 783 22016 471 89 735 23141 72 330 47 24023 323 654 831 914 25737 26522 625 90 27792 28079 99 140 495 29103 617 731

30030 63 85 440 31617 32212 397 33134 65 34145 35350 676 19 958 36146 673 723 837 37442 38019 99 474 735 39763

40296 372 829 41728 946 90 43162 478 625 813 44148 60 45159 278 91 326 446 517 813 46536 775 904 47029 196 [illegible] 781 879 48522 49144 382 557 800

50186 398 577 701 41 54 802 51750 247 52071 387 606 709 70 904 53724 [illegible] 673 54114 201 328 428 781 873 55277 938 89 56202 620 98 57059 245 [illegible] 10 743 910 57 58056 501 59 769 950

60245 61 61007 330 638 62081 235 316 483 921 53 63422 506 725 91 800 92 64101 551 668 730 65101 225 395 492 514 654 724 997 67507 795 869 68230 53 497 642 755 69170 259 394 411 853

70225 43 591 71174 64 718 892 72042 122 414 73 649 25 [illegible] [illegible] 471 691 [illegible] 77 144 281 350 456 78355 499 79304 905

80790 99 81390 408 537 789 82072 614 981 83025 267 552 704 890 978 84251 353 475 85574 727 49 86439 576 89 631 87012 78 85 318 45 52 400 712 88219 72 616 96 793 89320 72 536 691 736 815 54

90195 820 91 181 229 884 92870 93117 221 14 607 63 93 94051 124 222 40 70 457 693 754 966 95372 77 572 820 918 96346 485 95 548 901 97417 521 760 74 875 98187 359 743 859 962 99209 98 584 623

100133 93 457 101379 102259 518 811 926 102259 518 811 926 103978 192 326 72 415 104071 451 706 105035 235 445 704 851 106258 107003 261 62 398 610 108918 109051 391 616 761

110036 140 306 548 111168 96 230 536 669 808 112212 431 745 113018 110 59 449 851 73 903 114167 239 115118 676 116405 527 685 702 821 964 117390 406 860 118439 727 853 932 119008 130 201 430 81 627 771 819

120065 374 589806 121030 334 443 871 959 122953 665 92 124443 814 93 125114 200 310 26 610 74 769 817 126002 393 654 937 127019 469 85 655 983 128239 331 129003 157 83 70 256 511 971

130133 521 131207 472 946 132022 61 63 392 773 84 133227 387 564 730 134102 32 332 554 729 897 135170 561 772 856 951 88 136360 137236 413 925 138 774 898 139053 402 593 616 899 943

140011 27 771 924 141321 509 58 142072 536 45 696 143352 475 97 506 52 61 673 790 813 56 144101 37 537 145415 44 519 703 146005 232 379 649 685 929 149080 130 289 382 692 927

150115 222 656 802 959 151809 42 152261 614 769 153836 920 154153 77 817 992 155340 937 157113 211 36 515 158156 239 64 577 887 159 268 470 801

160756 162125 252 78 831 163230 55 301 544 164316 276 83 563 165103 21 276 761 167474 418 29 35 677 168190 436 585 169148 63 329 614 65 920

170757 873 171126 235 371 483 856 172005 457 753 173443 943 174167 585 820 36 175259 766 962 176432 707 99 956 67 177146 255 59 178457 553 74 179070 657

180012 48 222 59 341 474 762 828 54 989 181298 515 34 696 182085 671 912 39 80 183045 116 431 944 184169 81 271 458 790 983 185069 683 980 186140 508 38 703 187310 477 622 923 188116 351 402 26 808 916 189791 313 946

[illegible] 907 [illegible] 201 421 421 944 [illegible] 193326 46 194246 57 348 550 696 799

Na małej wokandzie...

Bezsenne noce

czyli: „Nektar piątkowy"

(A. E.) Państwo Żelechower spożywali właśnie piątkową kolację, w bardzo wesołym nastroju. Jedli i śpiewali, a młodsze pociechy przytupywały do taktu.

Naraz zapukano i synek mieszkającego o piętro niżej Salomona Minca podał przez drzwi panu Żelechowerowi sporą butelkę oraz kartkę.

Na kartce napisane było:

„Najdroższym sąsiadom z okazji piątku flaszkę z nektarem przesyła Minc".

— Nadzwyczajna rzecz! — ucieszył się pan Żelechower. — Minc nam przysłał wino! Prędko dajcie kieliszki, musimy wypić za jego zdrowie.

Widać przysłany nektar nie miał zbyt wykwintnego smaku, gdyż po chwili cała rodzina Żelechower stała przy oknie, plując i narzekając.

Przechodzący ulicą nocny dozorca, pan Blaufuks, sądził przez chwilę, że deszcz zaczął padać. Ale gdy spostrzegł, jaka jest właściwa przyczyna owych opadów atmosferycznych, sprowadził niezwłocznie policjanta.

W rezultacie państwo Żelechower stanęli przed Sądem Grodzkim i wezwali pana Minca na świadka.

— Drogi panie sędzio! — mówił pan Minc na rozprawie. — Ponieważ cierpię na bezsenność, doktór mi zapisał lekarstwo „Chrapizol".

Atoli co może pomagać medycyna, skoro człowiekowi wrzeszczą nad głową do późnej nocy i tupią nogami? Wiec postanowiłem posłać im mój „Chrapizol" na górę, żeby się napili i szybko zasnęli.

Myśli pan sędzia, że to pomogło? Skąd! Oni wypluli lekarstwo na ulicę i narobili takiego krzyku, że przez cała noc oka nie zdrzemnąłem.

***

Sąd skazał małżonków Żelechower na dwa dni aresztu

„Wy, weterani, jesteście głosem sumienia Narodu"

Przemówienie Marsz. Śmigłego Rydza do weteranów w 75 rocznicę Powstania Styczniowego

W sobotę z okazji 75-lecia powstania styczniowego Warszawa przybrała odświętny wygląd. Na domach i gmachach publicznych powiewały flagi narodowe.

MSZA ŚWIĘTA

O godz. 11 rano w kościele garnizonowym p. w. Najświętszej Marii Panny Królowej Polski została odprawiona pontyfikalna msza święta, celebrowana przez ks. biskupa W. P. gen. bryg. Józefa Gawlinę w asyście licznego duchowieństwa.

Kazanie wygłosił ks. prałat Bronisław Michalski.

Na nabożeństwie obecnych było 16 weteranów i weteranek ze sztandarem powstańczym, minister Spraw Wojskowych gen. dyw. Kasprzycki, prezes NIK. gen. dr. Krzemieński, generalicja, delegacje szkół podchorążych, delegacje pułków Wojska Polskiego, noszących imiona bohaterów powstania.

Ponadto obecni byli przedstawiciele władz państwowych, miejskich, członkowie komitetu obchodu 75 rocznicy powstania styczniowego oraz różnych organizacyj.

Wzdłuż nawy kościoła po obu stronach ustawiły się liczne poczty sztandarowe szkół warszawskich (męskich i żeńskich). Federacji P. Z. O. O. i organizacji.

Przed kościołem w czasie nabożeństwa stał batalion reprezentacyjny Związku Rezerwistów.

W BELWEDERZE

Po nabożeństwie dostojni staruszkowie z honorami wojskowymi odjechali do Belwederu. Każdego weterana prowadził podchorąży. Z kościoła do Belwederu asystował weteranom szwadron szwoleżerów.

Dostojni staruszkowie pojechali do Belwederu 8-mioma otwartymi powozami. W każdym powozie jechało 2-ch weteranów i 2-ch podchorążych.

Publiczność zgromadzona na chodnikach, witała weteranów serdecznie i gorąco, obnażając głowy.

Na dziedzińcu belwederskim w długim dwuszeregu ustawiły się poczty sztandarowe, które w czasie przechodzenia weteranów na znak hołdu pochylały się.

Na stopniach pałacu belwederskiego weterani złożyli wieniec z napisem na szarfach o barwach narodowych „Wielkiemu Marszałkowi — Weterani 1863 r.".

W czasie składania wieńca obecni byli gen. dr. Wieniawa-Długoszowski, gen. R. Górecki, gen. K. Zamorski, płk. Machowicz oraz prezydium komitetu obchodu.

ŚNIADANIE U PANA PREMIERA

Z Belwederu weterani pojechali do prezydium Rady Ministrów, gdzie p. premier gen. Składkowski podejmował ich śniadaniem, podczas którego wygłosił nast. przemówienie:

Czcigodni Panowie!

Witając i mając zaszczyt przyjęcia w imieniu Rządu najpierwszych poruczników Armii Polskiej, chciałbym, by to przyjęcie było dla Panów odpoczynkiem i beztroską pogawędką.

Dzień dzisiejszy, podniosły dla całej Polski, jest dla Panów poruczników dniem radości. Przed kilkunastu laty otrzymaliście Panowie nominację na poruczników z rąk Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Dzisiaj, następca Jego, Wódz Naczelny Marszałek Śmigły Rydz udekoruje Was wysokimi odznaczeniami państwowymi.

W tym dniu nowego triumfu Waszych myśli i trudów, wznoszę razem z całą Polską okrzyk: „Panowie porucznicy roku 1863 niech nam żyją".

PRZEMÓWIENIE NACZELNEGO WODZA

Po obiedzie goście przeszli do wielkiej sali przyjęć Prezydium Rady Ministrów, dokąd po chwili przybył Pan Marszałek Edward Śmigły Rydz i dokonał dekoracji weteranów oficerskimi krzyżami orderu Polonia Restituta i złotym Krzyżem Zasługi, wygłaszając przy tym następujące przemówienie:

„Czcigodne Panie i czcigodni Panowie!

— **Nie będę formułował swych uczuć i wrażeń, których doznaję w tej chwili, gdy stoję tu przed Wami. Są to uczucia i wrażenia polskiego żołnierza, który staje w 75-tą rocznicę powstania styczniowego przed bohaterskimi żołnierzami tego powstania. Nie mam też zamiaru wstrząsać wzruszeniami Waszych piersi. Wszak zbyt wielkie przeżycia, zbyt wielkie burze przeszły nad Waszymi głowami, a przede wszystkim dwa wielkie przeżycia i wielkie wzruszenia: wzruszenie Waszego pokolenia 1863 roku, gdyście schwycili za broń i wzruszenie 1920 roku, gdyście własnymi oczami patrzyli, że jednak niepodległość Polski została zdobyta.**

— **Wychodząc ze sfery wzruszeń, chcę wypowiedzieć jedną refleksję myślową, która się nasuwa, gdy się widzi Was, szczególnie wtedy, gdy się ma przekonanie, że los narodu to nie jest wątły, od drzewa oderwany liść, bezwolnie miotany przez wichurę zdarzeń:**

Gdy patrzę na Was tak sędziwych, tak czcigodnych w swej sędziwości życia niemal stuletniej, to mam głębokie przekonanie, że oto trwacie tu wśród nas, żyjecie, aby jeszcze jedną służbę w stosunku do Ojczyzny wypełnić. Oto Wy jesteście głosem dziejów Polski. Wy jesteście głosem sumienia narodowego, które zwraca się do dusz Polaków, którzy tak łatwo i szybko zapominają o najbardziej gorzkich i tragicznych doświadczeniach przeszłości i którzy tak łatwo i tak niefrasobliwie wkraczają na drogi niejednokrotnie przez nich samych przeklinane i przeklęte. Tak oto pełnicie wobec Ojczyzny swą służbę do ostatniego tchu".

DEKRET NOMINACYJNY

Pan Marszałek odczytał następnie dekret nominacyjny Pana Prezydenta R. P. nadający odznaczenia i przypiął weteranom krzyże orderowe.

W odpowiedzi Panu Marszałkowi zabrał głos weteran Mamert Wandalli, który w następujących słowach w imieniu weteranów podziękował Panu Marszałkowi:

PIĘKNE SŁOWA WETERANÓW

„Panie Marszałku! Nie mogło nas spotkać większe szczęście ponad to, jakiego doznaliśmy w chwili obecnej, będąc odznaczeni tak wysokimi orderami. Ale akt ten jest jeszcze czemś więcej — dostojny Pan Prezydent Rzeczypospolitej odznacza równocześnie Polskę, która w roku 1863 zaczynała się dźwigać ze swego upadku, zanim powstała wreszcie odrodzona. My tylko jesteśmy Jej przedstawicielami i za te odznaczenia najserdeczniej Dostojnemu Panu Prezydentowi dziękujemy.

Tobie, Panie Marszałku, dziękujemy za udekorowanie nas. Czujemy się tak, jakbyś swą marszałkowską buławą przesunął ponad nami te czasy. Dlatego też stokrotnie dziękujemy.

Tobie, Panie Premierze, dziękujemy za tak serdeczne i gościnne przyjęcie, jakie nam zgotowałeś".

Po zakończeniu uroczystości, Marszałek Śmigły Rydz pozostał przez pewien czas w gronie weteranów przy filiżance czarnej kawy.

Wydalenie kilku b. ministrów z Aten

za wzywanie do rewolty

ATENY. Jak donosi agencja ateńska, kilku b. polityków, usiłujących zakłócić spokój w kraju drogą kolportowania ulotek, wzywających do rewolty, zostało wezwanych do opuszczenia stolicy.

W kołach politycznych twierdzą, że nakaz wydalenia nie dotyczy przewódcy liberałów Sofulisa ze względu na jego podeszły wiek i okoliczność, że nie odgrywa on już dziś żadnej roli.

Wśród wydalonych znajduje się pewna liczba b. ministrów i deputowanych, którzy współpracowali z Kafandarisem, Sofulisem i Mylonasem.

Wspomniane koła oświadczają dalej, iż rząd zdecydowany jest wystąpić ostro przeciwko wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób dążą do zakłócenia spokoju i ładu w kraju.

15 lat był kłusownikiem

i upolował nielegalnie 300 saren i znaczną ilość innej zwierzyny

BERLIN. W okolicach Wrocławia policja wykryła niezwykły wypadek kłusownictwa. Wieśniak Kurt Kreschmar, którego zagroda znajdowała się tuż obok rezerwatu leśnego, uprawiał bezkarnie kłusownictwo od lat 15.

W przeciągu tego czasu Kretschmar nielegalnie upolował przeszło 300 saren, znaczną ilość jeleni oraz ogromną liczbę bażantów. W domu kłusownika policja znalazła bogatą kolekcję rogów, kilka strzelb oraz wiele amunicji różnego kalibru.

Kretschmar pociągnięty został do odpowiedzialności

Zakończenie strajku robotników transportowych

PARYŻ. Komitet strajkowy robotników przemysłu transportowego uchwalił rezolucję, w której, w odpowiedzi na propozycję ministra pracy co do pośrednictwa i arbitrażu, postanawia w zasadzie rozpocząć ewakuację okupowanych lokali jako wstęp do porozumienia i wznowienia pracy.

Morderstwo na okręcie

RIO DE JANEIRO. Wśród tajemniczych okoliczności zamordowano niedawno na pokładzie brazylijskiego parowca „Cuyaba" kapitana statku i pierwszego oficera.

Obecnie aresztowano większą część załogi o przekonaniach komunistycznych, pod zarzutem popełnienia tej zbrodni.

HANKOU. W sobotę wieczorem spłonął całkowicie gmach tutejszego sowieckiego konsulatu generalnego, w którym po wyjeździe z Nankinu mieściła się również ambasada sowiecka.

KRONIKA SPORTOWA

Gen. Wieniawa-Długoszowski prezesem Polskiego Zw. Szermierczego

W niedzielę przez cały dzień odbywały się w Warszawie walne obrady Polskiego Zw. Szermierczego. Zebranie było bardzo burzliwe i wywołało bardzo wiele incydentów.

Przez dłuższy czas omawiano na samym wstępie sprawę dopuszczenia do przedstawicieli 5 nowoprzyjętych klubów śląskich. Po dłuższej dyskusji postanowiono nie udzielić tym klubom prawa głosu. Ogółem prawo głosu otrzymało 31 klubów, a udział wzięli jedynie przedstawiciele 23 klubów.

Przy wyborach nowego zarządu zgłoszono 4 listy: Policyjnego Klubu Sportowego, Warszawianki, Polonii i grupy śląskiej.

Po długiej dyskusji w głosowaniu zaznaczyła się przewaga grupy śląskiej, nie miała ona jednak bezwzględnej większości głosów. W dalszych obradach okazało się, że niektórzy kandydaci, wystawieni przez grupę śląską nie zgodzili się objąć mandatów, wówczas Policyjny Klub Sportowy i Warszawianka wycofały swoje listy, jako znak protestu przeciwko niewłaściwych, ich zdaniem, metodom postępowania grupy śląskiej.

Do dalszych wyborów stanęły zatem 2 listy: Śląska i warszawskiej Polonii (w bloku z warszawskim AZS i poznańskim AZS). Kandydujący z ramienia grupy warszawskiej dotychczasowy prezes Polskiego Związku Szermierczego płk. Bałaban wycofał jednak swoją kandydaturę, a wraz z nim wycofali się i inni członkowie dawnego zarządu.

Prezesem Polskiego Związku Szermierczego wybrano gen. Wieniawę-Długoszowskiego, wiceprezesami zostali dr. Papee i mjr. Dobrowolski. Kapitanem sportowym — kapitan Suski, sekretarzem — Nawrocki, skarbnikiem — Załecki, członkami zarządu nadkomisarz Hoszczyński, sędzia Kremer, Prażanowski i Kubaczko.

Ruch bije HCP w meczu bokserskim o mistrzostwo Polski

KATOWICE. W Wielkich Hajdukach przy wielkim zainteresowaniu publiczności odbył się mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski między miejscowym Ruchem a HCP Poznań. Spotkanie to zakończyło się niezasłużonym zwycięstwem Ruchu w stosunku 10:6.

Oczekiwane z wielkim zainteresowaniem spotkanie w wadze ciężkiej między Klimeckim a Wrazidłą, stało na bardzo niskim poziomie i po bardzo nieciekawym przebiegu zakończyło się wynikiem remisowym.

Znów porażka hokeistów

Polska przegrywa w Bazylei 1:4

BAZYLEA. W niedzielę po południu polska reprezentacja hokejowa, bawiąca w Szwajcarii rozegrała mecz hokejowy z reprezentacją trzech miast szwajcarskich: Bazylei, Berna i Zurychu, przegrywając 1:4 (0:1, 1:2, 0:1).

ZWYCIĘSTWO POLSKICH AKADEMIKÓW W TRYJEŚCIE

RZYM. Akademicka reprezentacja Polski w koszykówce rozegrała wczoraj w Tryjeście mecz z miejscową reprezentacją akademicką, odnosząc zwycięstwo w stosunku 31:28 (17:20).

ZAKOŃCZENIE MISTRZOSTW POLSKI W JEŹDZIE FIGUROWEJ

ZAKOPANE. W niedzielę na zakończenie mistrzostw Polski w jeździe figurowej na lodzie odbył się pokaz, w którym uczestniczyli biorący udział w zawodach polscy łyżwiarze oraz dla urozmaicenia programu łyżwiarze wiedeńscy ze słynnej szkoły Engelmanna.

W wyniku obliczeń tytuł mistrza ... na r. 1938 zdobył Breslauer Artur (Śl. Tow. Łyżw.).

Warszawa - Łódź 10:6

ŁÓDŹ. Wczoraj odbył się mecz bokserski Warszawa — Łódź, zakończony zwycięstwem stolicy 10:6.

Największą sensacją zawodów była porażka Doroby z Pietrzakiem. Poza tym Rotholc wygrał przez nokaut z Rychterem, a Kolczyński przez techn. k-o z Szczapińskim.

KALBARCZYK ZAJĄŁ 13-TE MIEJSCE NA MISTRZOSTWACH EUROPY

OSLO. W niedzielę zakończone zostały w Oslo łyżwiarskie mistrzostwa Europy w jeździe szybkiej.

Na 1500 mtr. Kalbarczyk zajął 9 miejsce w czasie 2:34.

W biegu na 5.000 m. Kalbarczyk startował wraz z Łotyszem Berzinszem ulegając mu o ułamki sekundy.

W ogólnej punktacji tytuł mistrza Europy w jeździe szybkiej zdobył Norweg Mathiesen.

Kalbarczyk sklasyfikował się na 13-ym miejscu.

WARTA — FLOTA 14:2

POZNAŃ. Poznańska Warta w meczu o drużynowe mistrz. Polski rozgromiła Flotę 14.2, przy czym Węgrowski zremisował z Białkowskim.

BUKARESZT. Bokserska drużyna gdańskiej Gedanii odbywa obecnie tournee po Rumunii. Pierwszy mecz rozegrany przez polskich bokserów w Galacu z miejscowym klubem kolejowym zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 8:8.

ANDRZEJ MARUSARZ SKACZE 76½ MTR. NA KROKWI

ZAKOPANE Konkurs skoków otwartych na Krokwi zgromadził 17 zawodników. Najdłuższy skok w tym konkursie uzyskał Marusarz Andrzej — 76 i pół m., co stanowi wyrównanie dotychczasowego rekordu, niestety, jednak drugi skok (37 i pół m.) miał z upadkiem, co przesunęło go na dalsze miejsce.

Grecja bije Palestynę

w meczu o mistrzostwo świata

TEL - AVIV. — W meczu piłkarskim o mistrzostwo świata, rozegranym w Tel-Avivie, Grecja pokonała Palestynę 3:1.

Mecz rewanżowy odbędzie się w Atenach 20 lutego. Grecji wystarczy 1 pkt. do zakwalifikowania się do dalszej rozgrywki w grupie z Węgrami.

KONRAD RYLSKI

MŚCICIEL

PRAWDZIWE DZIEJE SŁAWNEGO ZBÓJNIKA DOBROCZYŃCY BIEDNYCH I POKRZYWDZONYCH



Było to w czasach przedwojennych. Bogaty kupiec warszawski, Antoni Olgiński, nabył szyb naftowy na Kaukazie i przeniósł się tam z żoną i córką do miasta Grozny.

Tu spotkało Olgińskich wielkie nieszczęście. Grasujący od paru lat w okolicy herszt bandy zbójeckiej, Selim - Chan, porwał ich ukochaną jedynaczkę, Martę.

Gdy Olgiński złożył hersztowi zbójeckiemu żądany okup, Marta wróciła wprawdzie do domu, ale po paru dniach uciekła od rodziców. Pokochała bowiem Selim - Chana i wróciła do niego, by zostać jego żoną.

Ponieważ poszukiwania policji nie przyniosły rezultatu, Antoni Olgiński, przebrany za Czeczeńca (Czeczeńcy — to plemię kaukaskie), poszedł w góry, aby odnaleźć swoją ukochaną jedynaczkę.

Selim - Chan jeszcze jako młody chłopiec został skazany na 20 lat katorgi za to, że przebił kindżałem oficera rosyjskiego, który chciał wziąć przemocą piękną żonę Selima.

Selim - Chanowi udało się jednak uciec z Sybiru w bardzo pomysłowy sposób. (Jako „nieboszczyk" został wywieziony w trumnie). Po powrocie do stron rodzinnych pomścił śmierć swojej żony, którą doprowadził do samobójstwa jakiś oficer carski.

Po tym Selim - Chan zorganizował bandę wiernych mu, nieustraszonych Czeczeńców, którzy postawili sobie za zadanie „rozdzielać pieniądze bogaczy". Porywali ludzi bogatych, a otrzymany od nich okup pieniężny rozdawali ubogim mieszkańcom gór.

Wysłane w góry całe oddziały policji i wojska nie mogły schwytać Selim - Chana, gdyż mieszkańcy gór ukrywali u siebie swego dobroczyńcę i nie chcieli nigdy wydać jego kryjówki.

Śmiałe napady Selim - Chana głośne były w całej Rosji, a nawet za granicą.

Między innymi słynny był jego napad na kasy kolejowe, oraz napad rabunkowy na pociąg pośpieszny Moskwa — Baku.

Jeden oficer carski, Kibirow, postanowił za wszelką cenę schwytać Selim - Chana. By ten cel osiągnąć, przebrał się za ubogiego Czeczeńca (urodzony na Kaukazie, znał dobrze mowę Czeczeńców) i w tym przebraniu udało mu się dostać do bandy Selim - Chana. Pozyskał sobie — jako odważny „Czeczeniec Ali" — jego całkowite zaufanie.

W kilka tygodni mniej więcej przed tymi wypadkami Selim - Chan przysłał do jednego ze swoich ludzi, do Szamana, jakiegoś starca, podejrzanego o szpiegostwo. W tej samej wsi, do której przysłano starca, przebywała też i Marta.. Marta poznała w starcu swego ojca, który od dawna wędrował po górach, by odnaleźć swą jedynaczkę.

Marta powiedziała Szamanowi całą prawdę i poprosiła żeby przyprowadził do niej starca, jej ojca. Gdy starzec wszedł do pokoju, Marta wpadła w jego ramiona, płacząc jak małe dziecko.

Esand przywiózł do Selim-Chana starego Kibirowa Gdy Stary Kibirow zrozumiał, że Selim-Chan bierze go za Amerykanina, powiedział: „ja jestem Rosjaninem".

Selim - Chan odesłał starego Kibirowa do Szamana, postanowiwszy zaczekać z załatwieniem tej sprawy aż do powrotu „Alego". Potem nastąpiła rozmowa między Selim - Chanem, Martą i jej ojcem.

Marta oświadczyła stanowczo, że nie odejdzie nigdy od Selim - Chana. Stary Olgiński ułożył się do snu w mieszkaniu Marty, ale gdy nazajutrz rano Selim - Chan wszedł do pokoju, starca tam nie było...

Selim-Chan dogonił starego Olgińskiego, ale wziąwszy od niego słowo, że nie zamelduje policji o miejscu pobytu Selim-Chana, puścił go wolno. Posłał jednak w ślad za nim Kadi'ego, żeby go śledził.
Selim-Chana, żeby go później wydać władzom.

Selim-Chan rozkazał Esandowi odwieść starego Kibirowa do najbliższego miasta. Tymczasem przybiegł Kadi z wiadomością, że „starzec" zawiadomił policję o miejscu pobytu Selim-Chana.

Selim-Chan wraz z Martą opuścili wieś Dariak. Tymczasem stary Olgiński poszedł na najbliższy posterunek policji i zameldował, że może wskazać kryjówkę Selim-Chana. Dyżurny policjant udał się do Wiediena, żeby o tym donieść tamtejszym władzom.

Bataliony wojskowe otoczyły wieś Dariak. Ponieważ nikt z mieszkańców wsi nie chciał wydać, dokąd poszedł Selim-Chan, sieczono rózgami każdego Czeczeńca.

Selim-Chan postanowił ukarać starego Olgińskiego. Zostawiwszy więc Martę w grocie w górach, sam w towarzystwie Kadi'ego i Kibirowa ruszył w kierunku posterunku policji, gdzie miał nadzieję zastać jeszcze Olgińskiego.

Selim - Chan postanowił ukarać Olgińskiego i posłał go jako więźnia do wsi Karnał do jednego ze swoich ludzi. Gdy wrócił do groty, gdzie czekała na niego Marta, zastał tam Czeczeńca, który przyniósł mu ważną wiadomość z Groźnego.

Czeszeniec Chadżi, zaufany Selim-Chana, dowiedział się przypadkowo, że niejaki Kibirow usiłuje dostać się do bandy

Kibirow musiał spełnić rozkaz Selim-Chana. Podjął się przeto schwytania „carskiego oficera Kibirowa". Kibirow wraz z innymi przenocował w grocie w górach. O świcie obudził go Chadżi: „Hej, Ali, wstawaj!"

Kibirow wraz z Chadżim udał się do Groźnego. Tam kazał Chadżi'emu, żeby mu się wystarał o mundur oficerski gdyż to mu jest konieczne do urzeczywistnienia jego planu Gdy spotkali się obaj za miastem, nad stawem, Kibirow zamordował Chadżi'ego.

Kibirow postanowił zaczekać, aż wiadomość o morderstwie ukaże się w gazetach. Wtedy będzie miał dowód dla Selim-Chana, że wywiązał się dobrze z zadania. Kibirow usiadł w parku grozneńskim. Obok niego troje dziewcząt rozmawiało o tym, że Selim-Chan uwolnił bez okupu starego Kibirowa.

„W tym się coś kryje" — powiedziała jedna.

Gdyby dziewczęta rzuciły spojrzenie na nieznajomego im Czeczeńca, siedzącego obok nich na ławce, zauważyłyby ironiczny uśmieszek, który zaigrał na jego wargach.

Ale dziewczęta były rozgadane i zajęte tylko rozmową, niczego więc nie zauważyły. A gdyby nawet?... I tak nie zrozumiałyby znaczenia tego uśmiechu.

Kibirow spojrzał na zegarek. Było już daleko po południu.

„Już powinny być gazety wieczorne" — pomyślał, wstając z ławki.

Spiesznym krokiem podążył do wyjścia. Zaledwie postawił pierwsze kroki poza park, gdy usłyszał głośne wołanie małych gazeciarzy:

„Nowe morderstwo bandy Selim Chana!"

„Mooorderstwo Selim - Chana!"

„Oficer Kibirow zamordowany!"

Kibirow przywołał przebiegającego gazeciarza i kupił gazetę. Czuł, że ręce mu drżą ze zdenerwowania.

Wrócił do parku, usiadł znów w bocznej, pustej alei, i zaczął czytać.

Od razu na pierwszej stronie — duży nagłówek: **„Straszne morderstwo bandy Selim - Chana!"**

A pod tym — drugi nagłówek, drobniejszym już drukiem:

„Bohaterski oficer Kibirow zabity!"

Kibirow czytał:

„Bezczelność Selim - Chana i jego bandy wzrasta z dnia na dzień. Nikt już prawie nie ma pewności życia. Każdemu na ulicy grozi porwanie, albo nawet śmierć, gdzieś pod miastem.

„Dzisiaj znów dokonane zostało niesamowite morderstwo.

„Pod miastem, obok dużego stawu, znaleziono nad ranem mundur i czapkę oficerską



Oczy jego rozwarły się szeroko ze zdziwienia. — Szamil?! — zawołał

„ Do czapki przytwierdzona była karteczka, stwierdzająca, że mundur należy do oficera Kibirowa, którego zamordował Selim-Chan, ciało oficera wrzuciwszy po tym do stawu.

„Oficer Kibirow podjął na własną rękę akcję przeciwko Selim Chanowi i jego bandzie. Wiadomość o tym doszła snać do Selim-Chana, który w ten sposób zemścił się na swoim wrogu.

„Wierzymy, że nasze władze podejmą wszelkie środki, pozostające w ich mocy, aby raz na zawsze skończyć z tą bezkarnością Selim Chana i jego zbójeckiej bandy."

Kibirow złożył gazetę i schował ją do kieszeni.

— A teraz czas w drogę, — szepnął do siebie samego i skierował się ku wyjściu.

Po ulicy biegali wciąż gazeciarze, wołając:

„Oficer Kibirow zamordowany!"

„Banda Selim-Chana dokonała nowego morderstwa!"

Okrzyki te brzmiały dziwnie w uszach Kibirowa...

Odnosił wrażenie, że wokoło niego odgrywa się dziwnie komiczna maskarada, której on jest głównym bohaterem. A przy tym gra podwójną rolę: mordercy i zamordowanego jednocześnie...

Snując tego rodzaju myśli, Kibirow szedł szybko po ulicach Groznego. Wkrótce znalazł się za miastem. Skierował swe kroki w stronę gór. Zaczął wdrapywać się po krętych, wąskich ścieżkach górskich. Aby nie natknąć się na policyjny albo wojskowy patrol, szedł najbardziej niebezpiecznymi ścieżkami. Kto inny na jego miejscu poniósłby z pewnością śmierć, spadając w przepaść, ale Kibirow znał góry i umiał się po nich wspinać...

Gdy Kibirow zbliżył się do górv Kluchor, przebiegła mu myśl przez głowę

„Kto wie, czy Selim - Chan znajduje się jeszcze w tym samym miejscu, gdzie go zostawiłem?"

„Ale pewnie już zatroszczył się o to, aby „jego Ali" znalazł do niego z powrotem drogę" — uspokoił się Kibirow. — "Gdyby stamtąd odszedł, dałby mi z pewnością znać przez jakiegoś człowieka. Jużby mnie ktoś oczekiwał pod miastem, żeby mnie zaprowadzić do Selim Chana.

„Ale dlaczego nie widać wcale straży?"

Szedł dalej, nastawiwszy uszu, gotów podchwycić najmniejszy nawet szmer.

Ale wokoło panowała martwa cisza.

Kibirow zbliżył się wreszcie do groty, w której pozostawił Selim - Chana z Martą i kilku Czeczeńcami.

Ale nikogo tam nie było...

Kibirow czuł, że jego serce uderza silniej. Straszliwy niepokój i strach go opanowały.

„Kto wie, czy nie śledził mnie któryś z szpiegów Selim - Chana i nie odkrył mojego prawdziwego oblicza... — myślał Kibirow, a zęby zaczęły mu szczękać.

W głowie mu się zakręciło. Wszystko zawirowało przed jego oczyma.

Gdyby się w tej chwili znajdował na jednej z krętych ścieżek, którymi przed tym wędrował, spadłby bez wątpienia w przepaść.

Dowlókł się ledwie do groty. Nachylił się i zajrzał do wnętrza.

Grota była pusta...

Kibirowi pociemniało w oczach.

A na dowód złego usłyszał jeszcze za sobą kroki...

W stanie najwyższej rozpaczy, z ogromnym napięciem woli wsadził rękę w kieszeń i objął mocno dłonią rękojeść rewolweru.

Po tem odwrócił się gwałtownie.

Oczy jego rozwarły się szeroko ze zdziwienia.

— Szamil?! — zawołał.

— Tak, to ja, Szamil. Czegoś się tak przestraszył, Ali?

Szamil spoglądał na niego swoimi wiecznie uśmiechniętymi oczami.

— Przestraszyłem się?... — wyjąkał Kibirow. — Ali nie zna strachu.

— Ale jesteś przecież taki blady... I drżysz na całym ciele...

— No, myślałem, że to giaur... Poczęstowałbym go, nie ma co... O, tym oto... — powiedział Kibirow, wskazując Szamilowi naładowany rewolwer.

— To się rozumie, — odparł Szamil, położywszy dłoń na ramieniu Kibirowa. — Chodźmy, Ali, zaprowadzę cię do Chana.

— Odszedł stąd, i nie dał mi znać o niczym? — zdziwił się Kibirow.

— Przecież widzisz, że zostawił mnie tu, abym na ciebie czekał.

— Gdzież więc byłeś dotychczas?

— Cicho, Ali, nie mów tak głośno... Słuchaj-no, co się tu zdarzyło: stoję tak i czekam na ciebie. Nagle słyszę, że ktoś mówi po rosyjsku...

— Po rosyjsku?...

Kibirow przypomniał sobie, że to on sam, w chwili przerażenia, mówił do siebie w tym języku...

„Wsypałem się więc?... Z powodu głupiej nieostrożności..." — zlodowaciał ze strachu.

Zatopił ostre spojrzenie w twarzy Szamila.

Oczy Szamila wyrażały jedynie ogromne zdziwienie...

— Czego tak na mnie spoglądasz gniewnie, Ali? — zapytał. — Czy sądzisz, że kłamię? Szamil jeszcze nigdy w życiu nie skłamał. Przysięgam na Allacha i jego proroka Mahometa; na własne uszy słyszałem, jak ktoś mówił po rosyjsku.

— Sądzisz więc, że te psy znajdują się tu gdzieś w pobliżu? — zapytał Kibirow.

— Prawdopodobnie tak.

— Więc może oni nas już zauważyli?

— Powiem ci prawdę, Ali... możliwe, że mi się tak tylko wydawało, bo to było bardzo dziwne...

— Co było dziwne?

— Głos, który mówił po rosyjsku... był podobny... do twego głosu, Ali...

— Do mego głosu?... — zadrżał Kibirow.

— Ale nie gniewaj się na mnie, Ali. Rozumiem przecież, że to nonsens. Nie mówiłbyś przecież sam do siebie po rosyjsku...

— To nie nonsens, Szamilu...

Szamil spojrzał na Kibirowa z ogromnym zdumieniem.

Całe zachowanie się Kibirowa wydawało mu się teraz bardzo dziwnie i niezrozumiałe.

Dalszy ciąg jutro.

Kina kieleckie:

Czwartak Parada miłości
Palace: Dla kobiety
Na scenie rewia
Casino: Książe i żebrak
WF. i PW. Port-Artur

Harce na ul. Kopernika

tamują dostęp młodzieży do uczelni

Przy ul. Kopernika w Kielcach mieści się obecnie targowisko na konie. W związku z tym ulica Kopernika jest zatłoczona w dni jarmarczne furmankami, a handlarze demonstrują swój towar wprost na ulicy, wyczyniając z końmi dzikie harce.

Przy tej samej ulicy mieszczą się dwie uczelnie: gimnazjum Kupieckie i gimnazjum im. St. Kostki, Targi na ulicy Kopernika utrudniają młodzieży szkolnej dojście do uczelni.

Czyby nie można przenieść postoju furmanek na inną ulicę i ograniczyć harce handlarzy koni.

K.S.O. „Granat" ma nowego boksera

W ubiegłych dniach przybył do Kielc znany bokser poznańskiej „Warty" wielokrotny reprezentant swego miasta w r ub. Józef Zbytek i walczyć będzie w barwach Kieleckiego „Granatu" w wadze półśredniej.

W ten sposób „Granat" zyskuje jeszcze jednego dobrego pięściarza, który mocno zasili swój klub.

Występ boksera poznańskiego Józefa Zbytka zobaczymy na najbliższym meczu.

Nr akt. Km. 911/37.

Obwieszczenie

o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego we Włoszczowie Michał Cisłowski mający kancelarię we Włoszczowie, ul. Koniecpolska Nr 8, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 15 lutego** 1938 r. **o godz. 10** w maj. Stanowiska, gm. Dobromierz, odbędzie się I-sza licytacja ruchomości, należących do Jana-Ireneusza Laskowskiego, składających się z fortepianu w stani używanym marki „Prombergier i Syn", umeblowania salonu stół, kanapa, dwa fotele i 6 krzeseł, kryte adamaszkiem w kwiąty, otomany krytej pluszem zielonym i kredensu dębowego używanego, oszacowanych na łączną sumę 650 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 20 stycznia 1938 r.

Ekran i Scena

Ladis Kiepura w Kielcach

W sali teatralnej Domu WF. i PW. wystąpią w nadchodzący czwartek dwie wielkie gwiazdz operowe europejskiej miary: Maria Fiorenzy — primadonna opery mediolańskiej oraz słynny tenor Ladis Kiepura

Nazwiska mówią same za siebie. Słodycz i kunszt włoskiej kultury śpiewu w połączeniu z rodzimym talentem Ladisa, którego znakomity brat już dziś uważa za swego niebezpiecznego rywala, dają rękojmię, że będzie to sympozjon artystyczny niecodziennej miary.

Na występ znakomitych gości złożą się słynne arie operowe z „Toski", „Cyganerii", „Halki", „Fausta", „Legendy Bałtyku oraz neapolitańskie".

Przy fortepianie Zdzisław Bogucki.

Bal Morski

Gwoździem obecnego karnawału będzie niewątpliwie Bal Morski w dniu 12 lutego. Przygotowania do balu są w pełnym toku. Na dekorację sali pracuje sztab pracowników pod kierownictwem art. malarza p. Ditkowskiego.

Bal odbędzie się w reprezentacyjnej sali Domu WF. i PW.

Złóż ofiarę na F. O. N.

Nr Km. 80/37.

OBWIESZCZENIE

o licytacji nieruchomości

w pierwszym terminie

Komornik Sądu Grodzkiego w Stopnicy Maksymilian Komoniewski, mający kancelarię w Stopnicy, ul. Hallera Nr 14, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 29 marca** 1938 r. o godz. 11-ej w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Stopnicy odbędzie sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należącej do dłużniczki Marianny Nowakowej nieruchomości, składającej się z hipotekowanej osady młyńskiej pod nazwą „Kolonia Wójcza Nr 4" zapisanej do tabeli likwidacyjnej wsi Wójcza pod Nr 54 zawierającej obszaru 5 ha 3914 metr. kw., a wedle faktycznego posiadania zawierającej 16 morgów z pręt. wraz z młynem wodnym z desek na podmurówce o sile 30 par koni z mechanizmem, składającym się z 3-ch par kamieni z których jedna para francuska, a 2-ch par zwyczajnych, skrzyni cylindrowej, 3-ch skrzyń do kaszy, na żuber i do mąki, 2-ch par schodów, 2-ch kół wodnych i młynka oraz domu mieszkalnego, stodoły i stajni drewnianych, ogrodu z 200 drzew owocowych i około 300 drzew dzikich. Stosownie do działu III wykazu hipotecznego osada ta jest obciążona dożywociem na rzecz Agaty Pawelec i Andrzeja Dryndosa, a wedle zapisów w dziale IV tego wykazu hipotecznego długami w kwocie 43.228 zł. 80 gr. z procentami i kosztami. Księga hipoteczna jest przechowywana w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Grodzkim w Chmielniku.

Nieruchomość oszacowana zo stała na sumę zł. 40.000, cena zaś wywołania wynosi 30.000 zł.

Licytant przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 4000, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18 akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Dnia 19 stycznia 1938r.

Czy jesteś już członkiem L. M. K.

Włamanie przy ul. Okrzei

Do mieszkania Machela Finkielsztajna przy ul. Okrzei 19, włamali się przez wyważenie okna nieznani sprawcy i skradli futro męskie wartości 150 zł., około 100 zł. gotówką, weksle i różne drobiazgi.

Włamanie dokonano w nocy.

Noże w robocie

W Zwoleniu, pow. kozienickiego, na tle nieporozumień osobistych wynikła bójka pomiędzy Wolszczakiem Mikołajem a Siwkiem Julianem i innymi, w czasie której Wolszczak Mikołaj został pokłuty nożem przez Sliwkę Juliana.

Wolszczak doznał ciężkiego uszkodzenia ciała.

Prenumerata miesięczna „Kieleckiego Expressu Codziennego" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju **2 zł. 50 gr.**
Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście **40 gr.**, za tekstem **30 gr.** Ogłoszenia drobne **10 gr.** za słowo. Ogłoszenia matrymonialne w dziale „drobnych" **20 gr.** za słowo.
Komunikaty i wzmianki **1 zł.** od wiersza. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Redakcja i Administracja Kielce, ul. Sienkiewicza 32. Drukarnia „Spółdruk" Kielce, ul. Sienkiewicza 32.